10 GR

Warszawa, czwartek 30 kwietnia 1936 r.

Opłata pocztowa niszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 126 Rok XI

ABC NOWINY CODZIENNE

Rząd abisyński opuścił stolicę kraju

RZYM 29.4. Włoski komunikat wojenny nr. 198:

Włoskie kolumny zmotoryzowane, posuwające się wzdłuż drogi z Dessie do Addis-Abeby, zajęły wczoraj Macfud. Jedna z włoskich kolumn przekroczyła rzekę Mofer.

Na froncie somalijskim na całej linji rozwija się ożywiona działalność patroli. Oddziały libijskie rozbiły i rozproszyły w dolinie Sulul grupy nieprzyjaciela.

Do włoskich władz wojskowych zgłosili się Ugar Mohamed Omar, przywódca plemienia Ogaden Malingur, oraz szefowie i notable plemienia somalisów Neiten, wyrażając uległość i proponując współdziałanie swych wojowników w toczących się operacjach.

Lotnictwo było bardzo czynne, pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych.

— Jak wynika z powyższego komunikatu, Włosi podchodzą do Ankoberu. Od stolicy Abisynji dzieli ich około 170 km. Nie wspomina komunikat ani słowem o oporze ze strony przeciwnika. Gen. Graziani powstrzymany został w swojem natarciu na Harrar przez fortyfikacje pod Sassabaneh. Armja rasa Nasibu jest najlepiej uzbrojona ze wszystkich armij abisyńskich.

W głównej kwaterze włoskiej brak dotychczas wiadomości o miejscu pobytu negusa i następcy tronu. Raporty lotnicze podają, że rząd abisyński opuścił Addis Abebę. Nowa siedziba rządu leży na południe od stolicy, w kierunku granicy kolonji angielskiej Kenya. Lotnicy włoscy donoszą, że znaczne oddziały wojsk abisyńskich maszerują w kierunku południowym.

Szeregi ZZZ rzedną powoli

Jak nas informują, dokonał się rozłam wśród pracowników gazowni miejskiej, zgrupowanych w ZZZ. Część pracowników pod wodzą wiceprezesa Związku pracowników miejskich Strzeleckiego wystąpiła z ZZZ i zgłosiła akces do grupy p. Jaworowskiego (Fr. Rew. PPS).

Podobnie w rzeźni miejskiej część robotników pod wodzą Koszli i Rotsteina opuściła szeregi ZZZ i wstąpiła do organizacji p. Jaworowskiego.

NASZE ABC

„Jak Kuba Bogu..."

(r) Nasze stosunki z Niemcami oparte zostały na zasadzie ścisłej wzajemności. Jest to zasada zdrowa. Zapewnia bowiem szczerość i otwartość we wzajemnem traktowaniu, co stanowi znowu główną podstawę istotnej poprawy politycznej.

Chodzi tylko o to, by zasada ta była ściśle przestrzegana. Być może w wielkiej polityce i w posunięciach na skalę międzynarodową nie spotykamy się dziś z posunięciami niemieckiemi, wymierzonemi specjalnie przeciw nam. Natomiast na bardziej wąskim, lecz za to praktycznym gruncie zasada ta nie jest przez czynniki niemieckie respektowana.

Wygląda to na to, że polsko-niemiecka deklaracja o nieagresji obowiązuje tylko niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych. Natomiast nie potrzebuje się do niej stosować w Niemczech ani minister skarbu, ani minister komunikacji, ani minister spraw wewnętrznych, ani minister oświaty.

Ostatnie zarządzenie resortu oświaty, zamykające polskie szkolnictwo prywatne w Niemczech, jest tego najlepszym dowodem. Jest ono — według zgodnej opinji w Polsce — sprzeczne z atmosferą odprężenia polsko - niemieckiego. Kłóci się również z różnemi deklaracjami kanclerza Hitlera, który zapewniał, że jako racjonalista uważa za bezcelowe i niegodne wynaradawianie jakiegokolwiek narodu.

Widocznie piękna ta zasada ma mieć zastosowanie tylko tam, gdzie nie sięga władza kanclerza Hitlera, to znaczy poza granicami Rzeszy, lub też głoszona jest na użytek mniejszości niemieckiej w innych krajach. Natomiast wewnątrz państwa niemieckiego ma nastąpić całkowite usunięcie różnic narodowych, z wyjątkiem odrębności żydowskiej, która przeciwnie ma być pielęgnowana.

Skoro jednak tak się dzieje w Niemczech naszym rodakom i skoro zarządzenia ministra oświaty Rusta nie są widać uważane w Berlinie za sprzeczne z dążeniem do poprawy stosunków z Polską, nie stoi chyba nic na przeszkodzie, aby przypomnieć z naszej strony piękną zasadę wzajemności.

Czy byłaby tu właściwa metoda protestów? Dziś protesty mają jeszcze mniejsze znaczenie, niż traktaty. Dlatego, jako ludzie trzeźwi i praktyczni, nie bawmy się w papierową wojnę, w której lubują się jeszcze niektóre dyplomacje na zachodzie.

Natomiast zastosujmy ściśle zasadę wzajemności. Jak Polakom w Niemczech, tak Niemcom w Polsce. Przesadny liberalizm, z jakim odnoszono się ostatnio do różnych wyczynów mniejszości niemieckiej w naszem państwie, rozzuchwalił ją tak dalece, że władze bezpieczeństwa musiały wreszcie tu i ówdzie wkroczyć.

Ale nie o to nam chodzi. Nie traktujmy działalności Niemców w Polsce z punktu widzenia bezpieczeństwa, ale z punktu widzenia wzajemności. Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie!

Wojewoda Kielecki w Warszawie

Wczoraj przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda kielecki dr. Władysław Dziadosz.

Nowe zarządzenia ochronne przed wywożeniem walut zagranicznych

Wprowadzenie w życie nowych przepisów dewizowych pociągnie za sobą kontrolę działalności banków i kantorów wymiany w dziedzinie obrotów walutami i złotem. Banki, należące do związku banków, zobowiązały się już od dłuższego czasu do nieprowadzenia transakcji monetami złotemi i zobowiązania tego dotrzymały. Natomiast małe banki i kantory wymiany poddały się fali spekulacyjnej minionego tygodnia.

UJAWNIANIE NAZWISK OSÓB TRUDNIĄCYCH SIĘ SKUPEM ZŁOTA

Jak słychać, komisarze bankowi zainteresować się mają nazwiskami osób, które w ostatnich czasach kupowały monety złote i waluty. Chodzi o stwierdzenie, jakie sfery uległy panice tezauryzacyjnej i jakie są stosunki majątkowe tych osób.

Komisja dewizowa Banku Polskiego wyjaśniła, iż terminowe tranzakcje walutowe, zawarte przed dniem 27 b. m. między bankami a prywatnymi klientami, mają być anulowane. Zezwolono natomiast, aby terminowe tranzakcje, zawarte między instytucjami finansowemi, były dotrzymane. Wszelkie tranzakcje terminowe monetami złotemi są anulowane.

PRZEKAZYWANIE PIENIĘDZY ZAGRANICĘ DLA LECZĄCYCH SIĘ I STUDJUJĄCYCH

W związku z wydanemi ostatnio zarządzeniami, na przekazywanie pieniędzy zagranicę na utrzymanie osób, znajdujących się tam na studjach, na kuracji i t. p., wymagane jest zezwolenie Komisji Dewizowej. Podania składane w tych sprawach do Komisji Dewizowej za pośrednictwem banków dewizowych, muszą zawierać cel i termin pobytu, oraz okres, na jaki jest przeznaczona przekazywana suma. Koszty pobytu w sanatorjach, opłaty czesnego i t. p. muszą być udowodnione rachunkami. Jako dowody uzasadniające zapotrzebowanie, mogą służyć poświadczenia konsulatów polskich, stwierdzające fakt oraz czas trwania pobytu zagran.

UPOWAŻNIENIA DLA BANKÓW DEWIZOWYCH

Na podstawie § 6 rozporządzenia wykonawczego do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o obrocie pieniężnym z zagranicą, Komisja Dewizowa udzieliła bankom dewizowym zezwoleń na przekazywanie zagranicę krajowych i zagranicznych środków płatniczych na następujące cele:

1) Zapłatę zobowiązań zagranicznych, wynikających z przywozu towarów z zagranicy; 2) pokrycie kosztów ekspedycji, ubezpieczeń i transportów sprowadzonych z zagranicy towarów i cła, uiszczanego w walucie zagranicznej.

Na wyżej wymienione cele bankom dewizowym wolno wykonywać zlecenia do wysokości równowartości 1000 zł. w ciągu jednego dnia na zlecenie jednej i tej samej osoby fizycznej lub prawnej. W każdym jednak takim wypadku bank dewizowy musi się upewnić, czy całkowite zobowiązanie zagraniczne klijenta nie przekracza 1000 zł.

Sprzedaż zagranicznych środków płatniczych oraz przekazywanie pieniędzy zagranicę na kwoty wyższe od podanej, lub na cele inne, niż podane wyżej, wymaga zezwolenia Komisji Dewizowej.

UZASADNIANIE WNIOSKÓW O PRZYDZIAŁ DEWIZ

Starając się o zezwolenie na przekazanie zagranicę pieniędzy, osoby zainteresowane powinny dołączyć do wniosku, skierowanego do banku dewizowego, dowody, uzasadniające zapotrzebowanie na zagraniczne środki płatnicze lub na przekaz zagranicę.

W razie zgłoszenia zapotrzebowania środków płatniczych w związku z wyjazdem zagranicę, należy przedstawić paszport lub inny dowód, upoważniający do przekroczenia granicy.

W wypadku przekazywania zagranicę należności z tytułu zapłaty zobowiązań zagranicznych, wynikłych z przywozu towarów z zagranicy, należy przedstawić fakturę, wystawioną przez zagranicznego sprzedawcę towarów oraz kwit urzędu celnego, stwierdzający dokonanie odprawy celnej. Jeżeli towar nadszedł do kraju przed 1 stycznia 1936, a tranzakcja dokonana była na warunkach kredytowych, to należy przedstawić dowody umowy kredytowej lub korespondencję, ustalającą warunki i termin płatności, oraz inne dowody, stwierdzające że towar nie został jeszcze w całości zapłacony. W razie przekazywania zagranicę pieniędzy z tytułu zapłaty zaliczek na towary, które mają być sprowadzone z zagranicy, należy przedłożyć dokumenty, stwierdzające konieczność zapłacenia zaliczki (oferta, t. zw. faktura pro forma, korespondencja i t. p.). Ponadto należy złożyć piśmienne zobowiązanie przedstawienia najpóźniej do 3-ch miesięcy dowodów, stwierdzających nadejście towaru do kraju.

Przy spłacaniu procentów od pożyczek zagranicznych, należy podać, od jakiego kapitału, za jaki czas i w jakiej wysokości mają być zapłacone odsetki.

Do wniosku o przekazanie składki ubezpieczeniowej należy dołączyć polisę towarzystwa ubezpieczeniowego.

We wnioskach o przekazanie należności za wykonanie usług i prace, należy wymienić, jakich usług i prac należności te dotyczą i przedstawić na to odpowiednie dowody.

Wszystkie powyższe dokumenty i dowody muszą być w banku dewizowym złożone w oryginałach. Dowody, złożone przez klijentów, muszą być we wnioskach wymienione jaknajdokładniej z podaniem daty i t. p.

Karalne jest Ukrywanie cen

Nowe uprawnienia Głównego Urzędu Statystycznego

Wczorajszy „Dziennik Ustaw" przyniósł rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie statystyki cen.

Według art. 1 tego rozporządzenia, właściciele przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, zarządy związków przedsiębiorstw, lub zarządzających przedsiębiorstwami, obowiązani są dostarczać na żądanie Głównego Urzędu Statystycznego sprawozdań statystycznych co do cen sprzedażnych, produkowanych wytworów, bądź co do cen artykułów, stanowiących przedmiot handlu tych przedsiębiorstw.

Pozatem rozporządzenie m. in. przewiduje, że dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego może delegować do przedsiębiorstw funkcjonarjuszów Urzędu w celu ustalenia na podstawie odpowiednich ksiąg i dokumentów wiarogodności danych, zawartych w sprawozdaniach. Przy składaniu zeznań nikt nie może się zasłaniać tajemnicą handlową lub techniczną. Za nienadesłane sprawozdania, bądź też dostarczenie nieprawdziwych danych, przewidziana jest kara.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Hitlerowcy organizują emigrację rosyjską

Carski generał przywódcą emigrantów

W kołach emigracji rosyjskiej w Warszawie zwracają uwagę na szczególną gorliwość, z jaką rząd niemiecki zajmuje się obecnie sprawami emigrantów rosyjskich w Niemczech.

Przywódcą Rosjan, zamieszkałych w Niemczech, mianowany został b. generał carski Biskupski, mąż nieżyjącej już znanej śpiewaczki rosyjskiej Wialcewej. Gen. Biskupski był w okresie przewrotu rewolucyjnego na Ukrainie adjutantem hetmana Skoropadskiego. Zastępcą gen. Biskupskiego mianowano niejakiego Taborickiego, który przed dojściem hitlerowców do władzy w Niemczech siedział w więzieniu za zamach na prof. Milukowa, dokonany w Berlinie. W czasie tego zamachu Taborickij zamordował redaktora rosyjskiej gazety „Rul" w Berlinie, Nabokowa.

Obydwaj mianowani przez władze hitlerowskie przywódcy emigracji rosyjskiej w Niemczech są wyraźnie carofilskiej orjentacji. Mają oni obecnie organizować Rosjan, zamieszkałych w Niemczech.

Jednocześnie rząd niemiecki nadał prawa cerkwi prawosławnej na całym terenie Rzeszy i uznał jej biskupa-władykę Tichona. Władze niemieckie ofiarowały nadto plac pod budowę cerkwi w Berlinie, a także fundusze na ten cel.

Gorliwość, z jaką rząd niemiecki opiekuje się obecnie Rosjanami w Niemczech, świadczy wyraźnie o zamiarach Rzeszy na dalszą a może i bliższą przyszłość.

30 stopni ciepła notowano w Moskwie

MOSKWA, 29. 4. W Moskwie panują niebywałe w tej porze roku upały. Temperatura dochodzi w słońcu do 30 stopni.

Nowy krater Wezuwjusza

NEAPOL, 29. 4. Część bocznej ściany krateru Wezuwjusza zawaliła się i o 200 m. niżej utworzył się nowy krater, z którego wypływa strumień lawy, nie zagrażający jednak sąsiednim miejscowościom.

W Barcelonie zastrzelono b. szefa policji

MADRYT, 29.4. W. Barcelonie został zastrzelony paru wystrzałami z rewolweru na ulicy b. szef policji w Barcelonie, Michel Badia. Zabity też został towarzyszący mu brat jego, Jose Badia. Sprawcy zbiegli. Badia słynny był z surowych represyj względem ruchu katalońskiego i brał udział w uśmierzeniu ruchu katalońskiego w r. 1934. Badia niedawno powrócił do kraju z dłuższego pobytu we Francji i Ameryce.

Zamach wywołał w Barcelonie wielkie wrażenie. Przed siedzibą Związku młodzieży katalońskiej, na którego czele stali zamordowani, zebrały się olbrzymie tłumy, a miejsce zamachu zasypano wiązankami czerwonych goździków.

Demonstracje w Palestynie przeciw żydom i W. Brytanji

JEROZOLIMA, 29. 4. W czasie demonstracji Arabów w Nazarecie, odnieśli rany dwaj policjanci angielscy. Policja zmuszona była do użycia broni palnej. Kilkunastu Arabów odniosło rany.

JEROZOLIMA, 29. 4. Arabski strajk generalny, który objął całą Palestynę, trwa w dalszym ciągu. Przywódcy arabscy domagają się wstrzymania immigracji żydowskiej oraz zakazu kupna gruntów arabskich przez żydów.

Sklepy arabskie są pozamykane. Ruch kołowy wstrzymany. Krążą jedynie samochody żydowskie. Autobusy międzymiastowe kursują pod eskortą policji. Ruch kolejowy nie uległ przerwie.

Sytuacja naogół została już opanowana przez rząd, chociaż w różnych miejscowościach odbywają się jeszcze demonstracje antyżydowskie, częściowo o charakterze antybrytyjskim. Donoszą również o aktach sabotażu i o sporadycznych napadach na żydów. W ostatnich dniach nie notowano jednakże poważniejszych zajść i nie popełniono ani jednego zabójstwa.

Pogoda słoneczna Ciepło

W całej Polsce panowała wczoraj popołudniu pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami gdzieniegdzie na wschodzie, a z rozpogodzeniami na pozostałym obszarze kraju. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 8 st. ciepła na Helu, 9 w Pucku, 10 na Hali Gąsienicowej, 11 w Zakopanem i Pińsku, 13 w Brześciu n/Bugiem, 14 we Lwowie, 15 w Lublinie, 16 w Warszawie i Suwałkach, 17 w Bydgoszczy, 18 w Krakowie i Kaliszu, 19 w Cieszynie.

Dziś — pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, z większem na wschodzie kraju. Dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Fryzjerzy warszawscy chcą golić w niedzielę

Fryzjerzy warszawscy zwrócili się do władz z prośbą o zezwolenie na otwieranie ich zakładów również w niedzielę w godzinach od 8-ej do 11-ej rano, motywując, że obecny zakaz daje pole do szerokich nadużyć popełnianych przez nielegalną konkurencję żydowską.

Odrębne mundury policyjne dla oddziałów służby przygotowawczej

Na podstawie nowego rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 20.4 b. r. o organizacji policji, zorganizowane będą nowe formacje P. P., złożone z policjantów przyjętych na warunkach kontraktowych i odbywających t. zw. służbę przygotowawczą.

Policjanci ci nosić będą odrębne umundurowanie. Uposażenie tych oddziałów oparte będzie na zasadach żołdu, tak jak to ma miejsce w wojsku.

Szeregowi P. P. tych formacyj otrzymywać będą pełne utrzymanie w koszarach, 8 gr. dziennie, oraz specjalny dodatek w kwocie 45 zł. miesięcznie.

Uciecha komunistów

Ulotki wśród studentów

Akcja organizacyj wywrotowych na terenie wyższych uczelni w Warszawie, znów daje się odczuć. Powodem wznowienia jej jest zbliżające się święto 1-go maja, oraz ostatnie wybory we Francji. Wczoraj w kreślarniach Politechniki komuniści rozrzucili ulotki, głoszące zwycięstwo komunizmu podczas ostatnich wyborów we Francji, oraz klęskę obozu prawicowego. W dalszym ciągu ulotka głosiła, że komunizm we wszystkich krajach wzrasta w siły. Manifestacją jego siły w Polsce będzie obchód 1-go maja, w którym weźmie udział młodzież.

W związku z kolportażem tej ulotki doszło w drugiej kreślarni do bójki pomiędzy studentami a wywrotowcami, podczas której uszkodzono dwa pulpity kreślarskie. Komunistów wyrzucono z sali.

Na tle procesu bojowców ukraińskich
Adw. Horbowy broni O.U.N.
I podstaw etycznych ruchu niepodległościowego

Trzeci dzień procesu o zamach na min. Pierackiego rozpoczął się od przemówienia adw. Horbowego, obrońcy Bandery, Czornija, Kaczmarskiego i Hnatkiwskiej.

Obrońca, sam b. więzień Berezy, analizował tło i pobudki zamachu, broniąc podstaw etycznych niepodległościowego ruchu ukraińskiego. Podkreślił wielkie trudności pozytywnego rozwiązania kwestji ukraińskiej, podkreślił różnicę poglądów starszego pokolenia ruskiego, bardziej konserwatywnego, i młodzieży — jak wszędzie — gorętszej. Obrońca uznaje konieczność ukarania sprawców zamachu, twierdzi jednak, że nie byli nimi oskarżeni.

Adw. Horbowy z zadowoleniem podkreśla, że przed Sądem Apelacyjnym może się wypowiedzieć znacznie swobodniej, niż przed Sądem Okręgowym, gdzie co chwila przywoływano go do rzeczy, a nawet skazywano na grzywny. Przechodząc do obrony szczegółowej, kwestjonuje autentyczność archiwum Senyka oraz wartość zeznań konfidentów. Jeśli chodzi o winę poszczególnych oskarżonych, dowodzi, że Czornij nic nie wiedział o zamachu, Kaczmarski grał w OUN rolę najzupełniej podrzędną, a Hnatkiwska również jakoby nie wiedziała, jakim celom ma służyć przeprowadzany przez nią w Warszawie wywiad. W konkluzji obrońca domaga się uniewinnienia Czornija i Hnatkiwskiej, a łagodnego wyroku z zawieszeniem kary dla Kaczmarskiego. Co zaś do Bandery, wnosi o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego i wyłączenie jego sprawy z przekazaniem do rozpoznania w całości Sądowi Przysięgłych we Lwowie.

Skolei rozpoczął przemówienie obrońca Karpyńca, Kłymyszyna, Pidhajnego i Łebeda, adw. Szlapak, przystępując odrazu do analizy winy poszczególnych oskarżonych. Szerzej polemizował obrońca z tezą oskarżenia, iż Karpyneć w swem zakonspirowanem laboratorjum całkowicie wykonał bombę i załadował ją. Adwokat udowadnia na podstawie szczegółowych cytat z ekspertyzy, że Karpyneć wykonał jedynie pokrywę bomby i zapalnik, a nie posiadał materjałów do wypełnienia blaszanki.

W tym momencie prokurator Żeleński oponuje obrońcy z miejsca, co wywołuje reakcję ze strony przewodniczącego.

W dalszym ciągu adw. Szlapak w ścisłym i drobiazgowym wywodzie argumentuje, jakoby bomba była przeznaczona nie do zabicia ministra, lecz jedynie do osłonięcia odwrotu zamachowca i dlatego też Maciejko nie manipulował bynajmniej przy bombie i nie sprawdzał, czy będzie ona działać, a jedynie dogodniej wsuwał ją pod pachę.

Wracając do winy Karpyńca, twierdzi obrońca, że jest to ideowiec, ubogi student, który skazany mógłby być nie za przygotowanie zabójstwa, a jedynie za przechowywanie materjałów wybuchowych, grożących otoczeniu niebezpieczeństwem, a więc najwyżej na karę pięciu lat więzienia.

16-letni król Faruk
nie chce gościny na angielskim okręcie

KAIR, 29. 4. Ogłoszono następujące postanowienia rządu: Zwłoki króla Fuada przeniesione będą dziś z pałacu Kubeh do pałacu Abdine. W czwartek orszak żałobny uda się do meczetu El-Rifai, poczem zwłoki pochowane będą w katakumbach królewskich. Urzędowa żałoba trwać będzie trzy miesiące.

Rada ministrów po proklamowaniu nowego króla Faruka I-go pełni funkcje królewskie do chwili przekazania ich królowi. Orędzie prezesa rady ministrów do króla Faruka wita jego wstąpienie na tron i zapewnia go o oddaniu i wierności rządu. Premjer Ali Maher Pasza oznajmia również, że król Faruk przybędzie w dniu 1 maja do Marsylji, a 5 maja wyląduje na ziemi egipskiej. Król Faruk przybędzie z Wenecji na pokładzie parowca „Victoria".

W różnych dzielnicach miasta odbyły się żałobne uroczystości. Przed pałacem królewskim defilowały olbrzymie tłumy ludności. Miasto ma wygląd żałobny. Okna są przybrane krepą, wszystkie teatry i kina są zamknięte.

LONDYN, 29. 4. Nowy król egipski Faruk wyjeżdża w czwartek z Londynu do Egiptu. Król Faruk odmówił udania się do Aleksandrji na pokładzie angielskiego statku wojennego i odbędzie swą podróż z Marsylji na pokładzie angielskiego statku

Chrześcijańską Kasę Bezprocentową
organizuje Włocławek

Odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego we Włocławku, na którem przyjęto statut Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej, polecając złożenie tego statutu w starostwie, celem legalizacji.

Lokal dla Kasy ofiarował Chrześcijański Zw. Robotników.

Połączenie Związku Legjonistów
z Kołami pułków legjonowych

Wyłoniona w dniu 21 listopada 1935 r. komisja z ramienia gen. Rydza-Śmigłego, jako prezesa legjonowych Kół pułkowych oraz zarządu głównego Związku Legjonistów polskich w osobach: gen. Sławoja-Składkowskiego, gen. Kruszewskiego, płk. Albrechta, posła Starzaka, płk. Orskiego, posła Brzęk-Osińskiego i sekretarza gen. Henisza ukończyła swoje prace i przygotowała projekt statutu, mający na celu połączenie obu organizacyj. Projekt powyższy został aprobowany na posiedzeniu zarządu głównego w dniu 21 kwietnia 1936 r.

Wobec powyższego, zarząd główny Związku Legjonistów Polskich na podstawie statutu zwołuje do Warszawy 13-ty walny zjazd delegatów na dzień 24 maja 1936 r.

Zaznaczyć należy, że do kół pułkowych legjonowych należą wyłącznie legjoniści, oficerowie i żołnierze, według danej przynależności do formacyj legjonowych. Związek Legjonistów jest organizacją terytorjalną, skupiającą legjonistów według miejsca zamieszkania, przyczem do niedawna do Związku należały osoby luźno związane z rzeczywistą służbą w Legjonach.

Sensacyjna ucieczka pilota
który nie chciał płacić alimentów

PARYŻ, 29. 4. Donoszą z Dijon, że samolot pilota cesarza abisyńskiego. Drouillet, opieczętowany został w Paryżu na żądanie żony lotnika, zamieszkałej w Dijon, a będącej z nim w separacji od r. 1929. Pani Drouillet uzyskała w r. 1934 wyrok, zasądzający od jej męża alimenty dla trojga dzieci, liczących obecnie 12, 9 i 7 lat. Ponieważ Drouillet nie płacił alimentów, żona jego położyła areszt na samolocie, którego wartość wynosi 125 tys. franków. Sąd nakazał sprzedaż aparatu.

PARYŻ, 29. 4. Pilot Drouillet przyrzekł władzom portu lotniczego, że nie opuści lotniska, wypróbuje jedynie w krótkim locie motor. Wzniósłszy się na wielką wysokość, pilot z samolotem uciekł.

RZYM, 29. 4. Ambasador francuski w Rzymie de Chambrun zawiadomiony został przez policję włoską, iż lotnik francuski Drouillet wylądował przymusowo pod Rzymem na lotnisku Centocelle. Lotnik miał papiery w porządku, nie posiadał jednak pozwolenia na przelot ponad terytorjum włoskiem. W konsekwencji zwolniono go, lecz znajduje się on pod nadzorem policyjnym.

Ze swej strony ambasador francuski zwrócił się do swego rządu z zapytaniem, czy wobec tego, iż Drouillet poszukiwany jest we Francji przez policję, nie należałoby zwrócić się do władz włoskich z żądaniem aresztowania lotnika. Dotychczas ambasada francuska nie otrzymała odpowiedzi z Paryża.

Krąży pogłoska, iż lotnik Drouillet, który był doradcą lotniczym negusa, leciał do Abisynji, aby oddać do dyspozycji cesarza swój samolot. Przypuszczenie, iż Drouillet przybył do Włoch w poufnej misji ze strony Abisynji, wydaje się zupełnie bezpodstawne. Gdyby tak było rzeczywiście, trudno przypuścić, by Drouillet swem postępowaniem starał się zwrócić na siebie uwagę całego świata.

Uroczystości w dniu 3 maja
w Warszawie i na prowincji

W r. b. termin święta narodowego wypada w niedzielę, przypuszczać więc należy, że jeszcze okazalej, niż zwykle, wypadną w tym dniu uroczystości w większych miastach, szczególnie w Warszawie. Największa z tych uroczystości odbędzie się w Katowicach. Będzie ona połączona z uroczystym obchodem 15-lecia wybuchu powstania górnośląskiego w 1921 r. oraz poświęceniem kamienia węgielnego pod budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego i pomnika powstańców śląskich.

Z uroczystości kościelnych największą będzie doroczny odpust Królowej Korony Polskiej w Częstochowie przy napływie dziesięciu tysięcy pielgrzymów, połączony z procesją dokoła bazyliki. W dniu tym przypada święto Znalezienia Św. Krzyża, a w związku z tem mniejsze odpusty w kościele podominikańskim w Lublinie oraz w Łęcznej koło Lublina, gdzie jeszcze można oglądać resztki powszechnie niegdyś w tej okolicy noszonych pięknych strojów ludowych.

Regjonalny charakter mają pochody 3 Maja w niektórych miastach podolskich, jak n. p. w Buczaczu, Skałacie i Zbarażu, gdzie biorą w nich udział banderje w strojach ludowych.

Sukces „Harnasiów" Szymanowskiego
w Wielkiej Operze paryskiej

PARYŻ, 28. 4. Na scenie Wielkiej Opery paryskiej odegrany został w poniedziałek po raz pierwszy balet Karola Szymanowskiego „Harnasie" w układzie choreograficznym Lifara, w kostjumach i dekoracjach Ireny Lorentowicz-Karwowskiej. Rolę główną wykonał baletmistrz Lifar.

Premjera wyznaczona na jeden z wieczorów abonamentowych opery, gromadzących elitę kulturalną Paryża, stała się jednym z największych sukcesów artystycznych obecnego sezonu opery. Owacje po zakończeniu przedstawienia trwały tak długo, że kurtyna musiała iść w górę kilkanaście razy.

Liche przewodniki elektryczne w Radomsku
Drut spadł na dziecko
Porażenie dziewczynki na ulicy

Latem 1932 roku na przechodzącą ulicą w Radomsku 8-letnią córeczkę miejscowej nauczycielki, Danusię Gajdzińską, spadł niespodziewanie ze słupa drut przewodu elektrycznego o zabójczem napięciu 340 wolt, owijając się dziecku dokoła szyi i ramion.

Nieszczęśliwa dziewczynka padła na ziemię wijąc się z bólu. Przechodzący przypadkowo robotnik, szybko zrzucił grubą kurtkę, owinął nią dziecko i uwolnił od drutów. Danusia chorowała cztery lata i z trudem wyrwano ją śmierci.

Wytoczono dyrekcji miejscowej elektrowni sprawę o niedozór, ponieważ dochodzenie stwierdziło, że druty były za słabe. Od odpowiedzialności karnej Sąd Okręgowy uwolnił wprawdzie zarząd elektrowni, zasądził jednak na rzecz nieszczęśliwego dziecka 2.500 zł. odszkodowania i 500 zł. tytułem t. zw. strat moralnych i rekompensaty za ból.

Odroczenie wypłat
z majątku Tow. „Phoenix"

W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, o odroczeniu wypłat z odrębnej masy majątkowej Tow. Ubezpieczeń na Życie „Phoenix".

Rozporządzenie postanawia odroczenie na okres 4 miesięcy od dn. 29 b. m. wypłaty z odrębnej masy, utworzonej na podstawie dekretu z dn. 24 bm. o zabezpieczeniu interesów osób, ubezpieczonych w Tow. „Phoenix" za pośrednictwem głównego przedstawicielstwa na Polskę pożyczek (zaliczek) oraz wykupów z tytułu umów ubezpieczenia na życie, zawartych przez Tow. „Phoenix" za pośrednictwem głównego przedstawicielstwa na Polskę.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Górzyński nic nie pamięta
bo się przepracowywał

W drugim dniu procesu o nadużycia b. burmistrza i wyższych urzędników magistratu Otwocka, główny oskarżony burmistrz Górzyński nadal nie przyznaje się do winy i twierdzi, iż był tak przepracowany, że żadnych szczegółów, o które zapytuje sąd lub prokurator, nie przypomina sobie. W pewnym momencie oskarżony wykrzykuje: „Przecież nawet prezydent Warszawy, też wszystkiego nie pamięta ze swego urzędowania".

Górzyński przedstawia siebie, jako opatrznościowego męża dla uzdrowiska otwockego, jako oddanego całkowicie rozwojowi i dobrobytowi miasta, dla którego pracował we dnie i w nocy.

Drugi oskarżony, główny buchalter Wdowiak, również nie przyznaje się do winy, oraz nie umie wyjaśnić sądowi przyczyn fałszywego księgowania. Proces trwa.

Pałac na bulwarze
Kłopot miasta z oficerskim Yacht-Klubem

Od dłuższego już czasu istnieje spór pomiędzy Państwowym Zarządem Dróg Wodnych a Zarządem Miejskim m. Warszawy. Przedmiotem sporu jest gmach Yacht-Klubu Oficerskiego, znajdujący się na Wybrzeżu Kościuszkowskiem.

Jak wiadomo, na Wybrzeżu Kościuszkowskiem zbudowany ma być wielki bulwar, biegnący przez całą Warszawę wzdłuż Wisły. Budowie tego bulwaru przeszkadza budynek Yacht-Klubu. Ponieważ tereny przyrzeczne stanowią własność państwa, przeto w swoim czasie zezwolenie na budowę lokalu Yacht-Klubu udzielił Państwowy Zarząd Dróg Wodnych, przyczem w umowie zastrzeżono, że budynek ma być drewniany i łatwy do przeniesienia, aby nie przeszkadzał późniejszym pracom przy budowie bulwaru nadwiślańskiego. Budynek jednak wystawiono z betonu, przyczem jest on tak skonstruowany, że mowy niema o przeniesieniu.

Zarząd Dróg Wodnych oraz Zarząd Miejski powołały specjalną komisję, która ma rozstrzygnąć o losach budynku Yacht-Klubu.

Wiejska Messalina
i chłopak — morderca

Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę Zygmunta Chajeckiego, młodego 19-letniego parobka, oskarżonego o zamordowanie swego gospodarza, Jana Modzelewskiego, oraz sprawę Janiny Modzelewskiej, żony zamordowanego, oskarżonej o namówienie parobka do zabójstwa.

Według pierwszej wersji, morderstwo miało podkład romantyczny. Mianowicie parobek jakoby kochał się w niejakiej Nieciecklej, która była kochanką Modzelewskiego i zamordował go, aby się pozbyć rywala. Późniejsze śledztwo ustaliło, że do zbrodni namówiła parobka żona zabitego, chcąc pozbyć się męża, który był jej zawadą życiową. Okazało się przytem, że Niececka ma również kryminalną przeszłość, otruła bowiem arszenikiem swego pierwszego męża, za co stanie w najbliższych dniach przed sądem.

W pierwszej instancji parobek, który zabił Modzelewskiego z rewolweru a dobił go nożem, skazany został na śmierć przez powieszenie, z zamianą kary z mocy amnestji na dożywotnie więzienie. Wyrodna żona zaś, podżegaczka do mordu, dostała 12 lat więzienia.

Oboje odwołali się do wyższej instancji.

12 milj. grzywny
zapłaci Rudroff

STANISŁAWÓW, 29. 4. Prokuratorja generalna przysłała do komornika wniosek o wdrożenie kroków egzekucyjnych w majątku Rudroffa w Brodach, celem zabezpieczenia 12 miljonów zł., należnych tytułem grzywny i podatków skarbowi państwa.

Żonobójca Lange
skazany na śmierć

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok śmierci na Jana Franciszka Langego, oskarżonego o zamordowanie swej 4-ej żony, poćwiartowanie jej zwłok i wywiezienie następnie koleją, w walizce.

Wyrok nie będzie wykonany, ze względu na amnestję.

Jakie są
Obowiązki lekarza domowego

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił obszernie w swych ostatnich zarządzeniach zadania i obowiązki, jakie ciążą na lekarzu domowym ubezpieczalni społecznej. M. in. podkreślono, że zespolenie działalności lekarskiej i akcji zapobiegawczej w rękach lekarza domowego wyraża się tem, że jest on obowiązany przeprowadzać akcję profilaktyczną i higjeniczno społeczną w obrębie swego rejonu według wskazań lekarza naczelnego ubezpieczalni i przy pomocy wykwalifikowanego personelu pomocniczo-lekarskiego.

Lekarz domowy powinien informować się bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem personelu pomocniczo-lekarskiego o warunkach domowych, mieszkaniowych i warunkach pracy zgłaszających się chorych, a to celem zebrania odpowiedniego materjału, któryby stanowiłby podstawę do opracowania właściwego programu akcji profilaktycznej.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 29 kwietnia

Dewizy: Belgja 89.88 (sprzedaż 90.06, kupno 89.70); Gdańsk 100.00 (sprzedaż), 99.80 (kupno); Helsingfors 11.59 (sprzedaż), 11.53 (kupno); Holandja 360.85 (sprzedaż 361.57, kupno 360.13); Kopenhaga 117.49 (sprzedaż), 116.91 (kupno); Londyn 26.25 (sprzedaż 26.32, kupno 26.18); Nowy Jork 5.31 3/8 (sprzedaż 5.32 7/8, kupno 5.30 5/8); Oslo 132.23 (sprzedaż), 131.57 (kupno); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.08, kupno 34.94); Praga 21.95 (sprzedaż 21.99, kupno 21.91); Szwajcarja 173.23 (sprzedaż 173.57, kupno 172.89); Stokholm 135.40 (sprzedaż 135.73, kupno 135.07); Berlin 213.45 (sprzedaż 213.98, kupno 212.92); Madryt 72.70 (sprzedaż), 72.40 (kupno); Montreal 5.29¼ (sprzedaż), 5.26¾, (kupno); Medjolan 42.50 (sprzedaż) 42.00 (kupno).

Tnedencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 97.50 — 97.75 — 95.50; 7 proc. poż. śląska 73.50 — 72.00; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 72.00; 3 proc. poż. prem. budowlana 27.00 — 26.25; 4 proc. poż. prem. inwestycyjna 53.00.

Waluty: dol. St. Zjedn. sprzedaż 5.32, kupno 5.29; kor. czechosłowackie sprzedaż 19.25, kupno 18.85; franki franc. sprzedaż 35.08, kupno 34.92; franki szwajc. sprzedaż 173.57, kupno 172.73. funty ang. sprzedaż 26.32, kupno 26.15; liry włoskie sprzedaż 34.00, kupno 32.00; dol. kanad. sprzedaż 5.29, kupno 5.25; franki belg. sprzedaż 90.06, kupno 89.63; guldeny gdańskie sprzedaż 100.00, kupno 99.55; floreny holend. sprzedaż 361.57, kupno 359.85; marki fińskie sprzedaż 11.30, kupno 11.10; marki niem. sprzedaż 142.00, kupno 140.00; pesety hiszp., sprzedaż 64.50, kupno 63.50; korony duńskie sprzedaż 117.49, kupno 116.55; korony norweskie sprzedaż 132.23, kupno 131,25; korony szwedzkie sprzedaż 135.73, kupno 134.75.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. sabil. 68.50 (odcinki po 500 dol.) 69.25, (odcinki po 100 dol.) 72.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 70.00 — 69.50, II em. 70.00 — 68.75 — 69.00; 4 proc. państw. poż. premj. dolar. 51.50 — 51.00; 5 proc. poż. konwers. 55.75 — 56.00; 6 proc. poż. dolar. 79.75 (w proc.); 5 proc. poż. kolej. konwers. 55.50; 8 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku roln. 83.25; 5½ proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj.. 81.00; 5½ proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 81.00; 5 proc. oblig. konwers. Polskiego Banku Komun. IIem. 71.00; III i IV em. 81.50; 82.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 94.50 (w proc.); 4½ proc. Listy Zast. ziemskie serja V-ta — 44.50 — 45.75 — 45.50; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja I. 40.00—40.25 — 40.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 56.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.00 — 55.75 — 55.25; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 50.00; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 38.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy VI em. 51.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 23.50—24.00, pszenica zbierana 23.00—23.50, żyto I st. 15.25 — 15,50, żyto II st. 15,00—15,25, owies I st. 15.75—16.00, I-A stand. 16.00—16.25 II-gi st. 15.25—15.50. jęczmień browarny 15.75 — 16.00, gat. II-gi 15.50—15.75, gat. III-ci 15.25—15.50, gat. IV-ty 15,00—15.25, groch polny 18 — 19, Victoria 30 — 32, wyka 23.50—24.50, peluszka 23.50 — 24.50 seradela 24.50—25.50, łubin niebieski 9.25—9,50 żółty 11.25—11.75, rzepak zim. 42.50—43.50, rzepik zim. 41.50 —42.50, rzepak letni 41.50—42,50, rzepik letni 42—43, siemię 36.50—37.00 koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 115 — 130, czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 160—170, biała surowa 60—70, biała bez kanianki o czyst. 97% 80—100, mak niebieski 60—62, ziemniaki jad. 4.00—4.50, mąka pszenna wyciągowa 37—39, I-A 35—37, I-B 34—35, I-C 33—34, I-D 32—33, II-A 31—32, II-B 29—31, II-D 26—27, II-F 25—26, II-G 24—25, pastewna 18—19, żytnia wyciągowa 23,50—24,50, gat. I-szy 50 proc. 23,50—24,50, do 65 proc. 22,50—23,50, gat. II-gi 18,50—19,50, razowa 18,50—19,50, poślednia 14,50—15,50. otręby pszenne grube 13—13,50, średnie 12 —12,50, miałkie 12—12,50, żytnie 12.75—13.25, kuchy lniane 18—18,50, rzepakowe 15—15,50, śruta sojowa 22,50—23.00.

Stopa życiowa
100.000 bezrobotnych w Warszawie
5 zł. tygodniowo na rodzinę

W numerze wczorajszym zobrazowaliśmy ogólnie rozmiary bezrobocia w rodzinach robotniczych Woli, Ochoty, Czerniakowa, Bródna i Pelcowizny. Przejdziemy teraz skolei do kwestji obniżania się stopy życiowej rodzin.

Pod wpływem bezrobocia następuje silne obniżenie stopy życiowej, najgwałtowniejsze oczywiście w wypadku, gdy nikt w rodzinie nie pracuje, ale duże też wtedy, gdy obok bezrobotnych są w rodzinie zatrudnieni, ponoszący w ten sposób ciężar bezrobocia. **Ciężar ten jest tem dotkliwszy, że i w normalnych warunkach stopa życiowa jest przeciętnie bardzo niska. Stosując granicę ubóstwa taką, jaką przyjęto w badaniach londyńskich rodzin robotniczych 50 lat temu — okazuje się, że wśród warszawskich rodzin robotniczych, nie obciążonych zupełnie bezrobotnymi, poniżej tej granicy jest połowa!** Środki jakiemi rozporządzają te rodziny, wynoszą przeciętnie 10,9 zł. tygodniowo na jednostkę konsumcyjną, w rodzinach „mieszanych" z zatrudnionymi i bezrobotnymi, środki te obniżają się do 7,9 a w rodzinach z samymi bezrobotnymi do 4,7 złotego na jednostkę tygodniowo. W wypadkach skrajnej nędzy środki te nie przekraczają 3,75 zł. tygodniowo. Według liczb szacunku dochodu społecznego w r. 1933, liczba charakteryzująca **konsumcję ludności robotniczej wynosiła 135 zł. miesięcznie na rodzinę 4-osobową.** Po przeliczeniu sumy środków, jakiemi dysponowały zbadane przez Instytut rodziny robotnicze (zima 1935 rok), **wynosiły już tylko 116 zł.** Jak widzimy, mamy tu do czynienia z dalszem stałem obniżaniem się stopy życiowej, **wywołanem właśnie coraz większem obciążaniem rodzin kosztami utrzymania, zwiększających się kadr bezrobotnych.**

Przeciętna suma środków w rodzinach pracowników umysłowych okazała się wyższa niż w rodzinach robotniczych; w rodzinach robotniczych wynosi ona 24,7 zł. tygodniowo, w rodzinach pracowników umysłowych 48,9, w rodzinach samodzielnych (rzemiosło i handel) 28,7 zł.

Rozpiętość między środkami poszczególnych rodzin jest bardzo duża. Z jednej strony spotykamy rodziny robotnicze dysponujące sumami ponad 50 zł. tygodniowo, z drugiej takie, których środki sięgają zaledwie 5 zł. na tydzień.

SKĄD CZERPIĄ DOCHODY?

Najciekawiej wygląda struktura ogólna środków rodzinnych, **t. j. źródła z jakich rodziny czerpią fundusze na swe utrzymanie.** W normalnych warunkach, przy zatrudnieniu wszystkich zarobkujących członków rodziny, dominującą rolę odgrywa tu oczywiście, **zarobek z normalnej pracy.**

Sytuacja ulega zmianie pod wpływem bezrobocia już w rodzinach mieszanych, posiadających zarówno osoby zatrudnione jak i bezrobotne. Głównem źródłem utrzymania pozostają zarobki z normalnej pracy najemnej, **rośnie jednak przytem znaczenie zarobków z pracy samodzielnej, dorywczej. W większej mierze zaczynają tu występować świadczenia ubezpieczeń społecznych, zużywanie oszczędności, zaczyna się przedewszystkiem w poważniejszym stopniu korzystanie z pomocy społecznej, z pomocy krewnych.**

Jeśli chodzi o rodziny „szczątkowe", rodziny bez zarobkujących, to na Bródnie i Pelcowiźnie, gdzie przeważają emeryci kolejowi, **głównem źródłem środków do życia są oczywiście emerytury państwowe.** W innych dzielnicach **wysuwa się na pierwszy plan pomoc rodziny i znajomych, oraz pomoc społeczna i dochody od sublokatorów.** Proporcja wzajemna tych wszystkich dochodów pozwala odpowiedzieć na pytanie, **z czego żyją bezrobotni.**

RÓŻNORODNOŚĆ ŹRÓDEŁ

Zarobki własne bezrobotnych dostarczają **31 procent** ogółu posiadanych przez nich środków. Są to dochody z posiadanego poprzednio stałego zajęcia, z pracy dorywczej, zastępstw, wykonywania drobnych reperacyj i posług, handlu ulicznego, sprzątania śniegu, prania i. t. p.

Ubezpieczenia społeczne dają 12 proc. środków. Są to zasiłki dla bezrobotnych, świadczenia ubezpieczenia chorobowego, renty starcze.

13 proc. środków uzyskują bezrobotni **z używania swych oszczędności,** podnajmowania części mieszkania. **Razem wszystkie te kategorje dają** nieco więcej niż **połowę potrzebnych im na utrzymanie środków** — utrzymanie zresztą na poziomie przeszło dwukrotnie niższym, niż w przeciętnych warunkach życia robotniczego. Pozostałe 44 proc. środków **potrzebnych do życia uzupełniane są pomocą pochodzącą od rodziny i instytucyj pomocy społecznych. Dominującą rolę w uzupełnianiu środków bezrobotnym gra samopomoc ludności, pomoc społeczna** wchodzi dopiero, gdy stamtąd już żadnej pomocy niema, dotyczy zasadniczo rodzin pozostających w zupełnej nędzy.

U PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — INACZEJ

Inaczej przedstawiają się źródła utrzymania bezrobotnych w rodzinach pracowników umysłowych. Zarobki z pracy dorywczej grają tu małą rolę, (6 proc.) podobnie świadczenia ubezpieczeń społecznych (1 proc.), natomiast **na pierwszy plan prócz środków własnych wysuwają się emerytury państwowe.** Ciężar niesienia pomocy spoczywa głównie na zatrudnionych członkach rodzin, do których należą bezrobotni.

W rodzinach robotniczych wszystkie wymienione środki uzupełniane są przez korzystanie z kredytu, głównie kredytu towarowego w sklepach. Jest to ważne źródło środków zwłaszcza dla bezrobotnych, z których jednak tylko część ma do niego dostęp, głównie bezrobotni sezonowi; w przecięciu otrzymywany kredyt powiększa środki rodzin z samymi bezrobotnymi o 20 procent.

PRZELUDNIENIE MIESZKAŃ

Dziedziną, w której przedewszystkiem znajduje wyraz stopa życiowa rodzin robotniczych, są **warunki mieszkaniowe.** Rodziny robotnicze mieszkają w zagęszczeniu, niemal niespotykanem na zachodzie. **12 procent rodzin mieszka kątem,** posiadając tylko podnajętą część izby. **Zajmowanie jednej izby stanowi 80 procent,** w wypadku posiadania własnego mieszkania, zaledwie piąta część rodzin robotniczych będących lokatorami głównymi zajmuje dwie izby. Większe mieszkania zdarzają się w zupełnie wyjątkowych wypadkach. W tych warunkach oczywiście przeludnienie jest regułą: **3/4 rodzin mieszka w przeludnionych mieszkaniach, trzecia część w zagęszczeniu przekraczającem 4 osoby na izbę.** Polepszanie warunków mieszkaniowych jest wogóle bardzo trudne, gdyż **czynsze są w stosunku do zarobków bardzo wysokie.** Przeciętny czynsz płacony przez rodziny robotnicze, wynosi 16 zł. miesięcznie, co stanowi 13 procent przeciętnych środków rodzin nieobciążonych zupełnie bezrobotnymi. **Wpływ, jaki wywiera bezrobocie na warunki mieszkaniowe, polega na zagęszczaniu się rodzin:** pojedyńcze osoby lub małe rodziny, w wypadku bezrobocia, zwijają często gospodarstwo i zamieszkują u krewnych — przeludnienie jest więc wśród rodzin z bezrobotnymi, objawem szczególnie powszechnym.

O sprawach mieszkaniowych — jednej z największych bolączek Warszawy, pomówimy jeszcze osobno.

(a. o.).

Wspaniała uroczystość w Częstochowie
Ślubowanie Jasnogórskie
polskiej młodzieży akademickiej

W niedzielę, 26 b. m. odbył się w Warszawie II Zjazd delegatów komitetów pielgrzymkowych ze wszystkich środowisk akademickich. Przedmiotem obrad, których honorowe przewodnictwo objął ks. biskup Szlagowski, były sprawozdania komitetów środowiskowych oraz szczegółowe omówienie programu jasnogórskiej uroczystości. Delegaci środowisk przedstawili stan prac, w których na plan pierwszy wysuwa się propaganda i akcja, zmierzająca do zebrania funduszów na cele pielgrzymki. Następnie po dłuższej dyskusji uzgodniono program dnia w Częstochowie.

Młodzież przybędzie z dworca na Jasną Górę partjami w miarę przyjazdu pociągów i odrazu przystąpi do Komunji św. Mszę św. dla wszystkich pielgrzymek odprawi ks. kardynał Prymas Hlond przed cudownym obrazem, wyniesionym w procesji na szczyt klasztorny. Po nabożeństwie młodzież złoży ślubowanie. Cała ta uroczystość będzie nadawana przez Polskie Radjo.

Popołudniu cała młodzież weźmie udział w zebraniu, na którego program złożą się: zagajenie ks. biskupa Szlagowskiego, chóralny śpiew pieśni „Błękitne rozwińmy sztandary", przemówienie delegatów środowisk wg kolejności starszeństwa uczelni, wręczenie ryngrafów i gwoździ do sztandarów, odczytanie otrzymanych i wysłanych depesz, wreszcie śpiew „My chcemy Boga". Zakończeniem pielgrzymki będzie nabożeństwo za Polskę.

Drugi zjazd postanowił zaprosić do Ogólnopolskiego Komitetu Honorowego ks. biskupów ordynarjuszy, rezydujących w miastach uniwersyteckich, ks. biskupa Szlagowskiego, księży biskupów częstochowskiego i polowego, generała OO. Paulinów, duszpasterzy akademickich oraz rektorów i dyrektorów szkół wyższych. W dalszym ciągu obrad, Zjazd ustalił ogólne ramy organizacyjne jako wytyczne regulaminu, który będzie obowiązywał uczestników pielgrzymki, zaakceptował projekt organizacji straży porządkowej i innych rodzajów służb, celem zapewnienie bezpieczeństwa, spokoju i karności wśród wielotysięcznej rzeszy młodzieży.

Pragnąc, aby idea ślubowania dotarła do wszystkich zakątków Polski, postanowiono, by każde środowisko kolportowało w przydzielonych mu diecezjach pocztówki z podobizną ryngrafu - votum i tękstem roty ślubowania, wydane obecnie w drugim 100-tysięcznym nakładzie. Drugi zjazd przedstawicieli komitetów pielgrzymkowych, wychodząc z założenia, że dzień ślubowania musi być głębokiem przeżyciem całego narodu polskiego, przyjął przez aklamację projekt odezwy. Będzie ona ogłoszona 3 maja w dniu święta Królowej Korony Polskiej i święta narodowego.

Związek adwokatów-chrześcijan w Łodzi
Nawołuje do bojkotu
adwokatów-żydów

ŁÓDŹ, 29. 4. W Łodzi przy ul. Zachodniej 64 w mieszkaniu jednego z adwokatów łódzkich powstał związek adwokatów - chrześcijan, który w pismach, wysłanych do wszystkich adwokatów-chrześcijan w Łodzi nawołuje m. in. do **„zatamowania dalszego dostępu żydów do adwokatury", tudzież „ograniczenia dopływu młodzieży żydowskiej na uniwersytety".**

Związek wzywa wszystkich swych członków **„do stosowania bojkotu adwokatów-żydów i to zarówno towarzyskiego jak i zawodowego"; „członkowie związku winni swoje stosunki z żydami ograniczyć do koniecznego minimum".**

Pisma zostały podpisane przez zarząd związku, w skład którego wchodzą adwokaci: Władysław Roszkowski, Kurt-Klikar, Stanisław Ciemniewski, Ignacy Bara i Witold Kotowski.

Wobec ocieplenia
Zaczynają się eksmisje
Eksmisje z mieszkań 1 i 2-u pokojowych

Wobec ocieplenia rozpocznie się akcja eksmisyjna w tych wypadkach, w których eksmisja była wstrzymana na okres zimowy. Pozatem będą zmuszone do opuszczenia mieszkań osoby zajmujące lokale w domach zagrożonych, które mają ulec rozbiórce.

* * *

Okólnik ministra Sprawiedliwości wyjaśnił, że wstrzymanie eksmisji z mieszkań 1 i 2-pokojowych nie przysługuje lokatorowi, jeżeli ma on pracę lub inne źródło dochodu. Należy jednak zaznaczyć, że znowelizowana ustawa (art. 23) o ochronie lokatorów utrzymuje instytucję t. zw. moratorjum sądowego, które polega na uprawnieniu sądu do odraczania terminu eksmisji do 6 mies., przyczem, jeśli eksmisję orzeczono spowodu zalegania w płaceniu komornego, termin ten może być przedłużony na dalsze 6 mies.

Moratorjum sądowe może być stosowane do wszelkich lokali, nietylko małych. Od uznania sądu zależy uwzględnienie stosunków gospodarczych pozwanego. Okólnik Min. Sprawiedliwości wyjaśnia, że lokator 1 lub 2-pokojowego mieszkania, który uzyska pracę, może na podstawie art. 23 ust. 3 ustawy korzystać z dalszego moratorjum sądowego, jeśli opłaca oprócz bieżącego i zaległe komorne.

Oczywiście, przyznanie tego moratorjum również i wtedy zależy od uznania sądu.

Zmiana wojewody w Poznaniu?

POZNAŃ, 29.4. Kurjer Poznański donosi: Z kół sanacyjnych w Toruniu rozeszła się sensacyjna pogłoska, jakoby p. St. Kirtiklis opuścić miał niebawem Pomorze, by objąć stanowisko wojewody poznańskiego.

Jak wiadomo, wojewoda Kirtiklis cieszy się dobrą opinją władz centralnych w Warszawie, a swego czasu był nawet specjalnym delegatem ministerstwa spraw wewnętrznych po głośnych zajściach w Białostockiem.

Przegląd prasy

OGRANICZENIA DEWIZOWE

Bratni organ „Gazety Polskiej" — „Kurjer Czerwony" przyklaskuje wprowadzeniu ograniczeń dewizowych:

„Trudno dziś ukrywać, że w tych sferach społeczeństwa, które jako tako orjentują się w zagadnieniach gospodarczych, oddawna już istniały poważne wątpliwości co do zasady liberalizmu dewizowego.

Dopiero teraz jednak wszyscy uprzytomnili sobie, że Polska była jedynem na świecie państwem wierzycielskiem, które tolerowało luksus nieograniczonego handlu dewizami, obcemi walutami i złotem.

Za tę cnotę liberalizmu dewizowego, którą popisywaliśmy się nie wiadomo przed kim i poco, zapłaciliśmy drogo: zapasy złota w Banku Polskim w ciągu ostatnich lat kilku znacznie się zmniejszyły.

Wprowadzenie kontroli dewizowej było koniecznością państwową:

Jak dowiadujemy się ze strony miarodajnej, zapotrzebowanie na waluty obce i dewizy w ciągu ostatnich kilku dni przed wprowadzeniem kontroli rządowej wzrosło pięciokrotnie.

Było to istotne niebezpieczeństwo dla stałości waluty, któremu ograniczenia dewizowe i kontrola nad handlem złotem położyła kres.

Stałość waluty naszej jest dziś o wiele pewniejsza, anizeli przed wprowadzeniem ograniczeń dewizowych.

Wzmocnienie stałości waluty będzie, jak sądzimy, punktem wyjścia do energicznych i szerokich posunięć, celem ożywienia naszego życia gospodarczego.

OPINJE I TĘSKNOTY ŻYDOWSKIE

„Nasz Przegląd" występuje z długim artykułem, w którem analizuje obecną sytuację i stwierdza, że „w przededniu dziesiątej rocznicy obozu majowego obóz piłsudczyków przeżywa kryzys".

„Skąd bierze się ten chaos, te potępieńcze swary, które uniemożliwiają wszelką myśl polityczną i paraliżują wszelki czyn?" — zapytuje pismo, i tak odpowiada:

Zabrakło autorytatywnego superarbitra, którego nie można stworzyć zapomocą dekretów czy ustaw, bo na wpojenie do siebie w szerokie koła niemal boskiej czci i nieograniczonej ufności zdobyć się może tylko mąż stanu posiadający dar od Boga czy od Natury. Pozatem przestał istnieć Sejm, który wybrany na mocy nawpół demokratycznej organizacji, aczkolwiek nie całkiem solidarnie był jednakże namiastką opinji krajowej. Sejm ten z jednej strony posiadał większość na którą zawsze mógł liczyć Marszałek Piłsudski i powołany przez niego rząd, a z drugiej posiadał opozycję, która uprawiała krytykę a tem samem sprawowała kontrolę nad rządem (bo wszędzie tylko opozycja kontroluje, większość bowiem rządzącą, własnych błędów nigdzie nie spostrzega).

Obecnie obóz sanacyjny rozbił się na prawicę, lewicę i centrum. Umiarkowany rząd p. Kościałkowskiego

nie był dotychczas popierany przez cały b. obóz sanacyjny; niemal przeciwnie: był prawie przez wszystkie skrzydła sanacji — przez jedne więcej, przez drugie mniej, przez jedne głośniej, przez drugie ukradkiem — zwalczany. No a wszak poza sanacją istnieje Opozycja, która z zasady zwalcza każdy nie swój rząd, a pozatem istnieje bezpartyjne społeczeństwo, które w chaosie ścierających się poglądów wogóle nic wie, co ma o tem sądzić, i które widzi tylko jedno, że — łagodnie mówiąc — poprawa nie następuje.

A tymczasem

Kryzys ekonomiczny i konflikty polityczne na arenie międzynarodowej posunęły się dzisiaj tak daleko, że nie można już lawirować, iść trochę nalewo, trochę naprawo, trochę z jedną grupą państw, trochę z drugą, a naogół trzymać się złotego środka.

Któż ma w tych warunkach czuwać nad linją polityczną? — pyta pismo i stwierdza, że w tej dziedzinie istnieje luka:

Dawny Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem został rozwiązany a nic nowego nie powstało. A nie powstało przeto, że powstać nie może. Blok taki miał sens wtedy, gdy Marszałek Piłsudski mianował rząd, do którego potrzebował współpracy tych, którzy wierzyli weń i byli święcie przekonani o pożyteczności mianowanego przezeń rządu, któremu najwyżej przydać się może jakaś rada praktyczna w poszczególnych sprawach. Obecnie takich ślepowierzących w zbawienność każdego rządu, jaki zostanie mianowany niema w obozie sanacyjnym, który w gruncie rzeczy jako zwarta całość już nie istnieje.

Wszystko to — pisze „Nasz Przegląd" — jest bardzo niebezpieczne:

Ten stan rzeczy doprowadzić może do najfatalniejszych skutków. W zasadzie rząd lewo-sanacyjny najbardziej odpowiadałby obecnej sytuacji i zasługuje na sympatję i poparcie. Ale najlepszy rząd nie może wisieć w powietrzu. Trudno potrostu sobie wyobrazić, aby mógł obecnie powstać rząd lewicowy, lub też aby obecny rząd skierował się zdecydowanie na lewo, nie wiedząc czy opiera się na realnej sile w obozie sanacyjnym, w Sejmie wśród opozycji i w społeczeństwie. Następnie gdyby się nawet taki rząd utworzył, to trudno sobie wyobrazić jak on zdoła przeprowadzić swą nową politykę ekonomiczną, która wymaga ogromnego zaufania i którą panika i defetyzm, szerzone przez krytykę sanacyjną i opozycyjną, może popsuć. Przed wszelkiemi tedy reformami należy zapewnić sobie zorganizowane poparcie w społeczeństwie.

POBOŻNE ŻYCZENIA

„Głos Narodu" omawia ciekawy objaw, ilustrujący duszę żydowską:

Oto żydowskie pismo „Le Progres" wychodzące w Grecji, w Salonikach, podało następującą depeszę: „Śmierć spotkała panią Prystorową, żonę marszałka senatu i posłankę w sejmie polskim. Rażona apopleksją, padła nagle w momencie, gdy wygłaszając w sejmie mowę, wypowiedziała słowa: „Umrzyjmy, ale uratujmy przyszłe pokolenie z rąk żydowskich."

Pani Prystorowa ma zagwarantowany długi żywot. Taki podobno efekt ma przedwczesna wiadomość o czyjejś śmierci... Ale, czy z tej „depeszy" nie zieje straszliwa nienawiść żydostwa do każdego kto się ośmieli naruszyć jego stan posiadania? Pismo w Salonikach bowiem padło ofiarą zwyczajnego kłamstwa. Tego się przynajmniej spodziewamy. Ale jest pytanie: — w takim razie, gdzie się to kłamstwo zrodziło? W Nowym Jorku, w Paryżu, we Wiedniu, czy w — Warszawie?

My od siebie dodamy, że podobne „pobożne życzenia" w postaci zmyślonych wiadomości podawała żydowska prasa salonicka również w chwili dojścia Hitlera do władzy. Wówczas także sugerowano „karę Bożą" na zuchwałego antysemitę. Widocznie pisma żydowskie z Salonik mają wyznaczone sobie zadania podnoszenia na duchu zabobonnych chasydów i chałaciarzy.

DOLA RZEMIOSŁA POLSKIEGO

P. Adam Doboszyński pisze w „Myśli Narodowej" o rzemiośle polskim, nawiązując do uroczystości ku czci Kilińskiego:

W miejsce pokracznych kolosów wielkoprzemysłowych niechże powstaną korporacje przędzalników, tkaczy, pończoszników, cukrowarów, monterów, ceramików, rękawiczników, krawaciarzy... Niechże sobie potworzą swoje spółdzielnie surowcowe, maszynowe, kredytowe, niechże sobie wywalczą, by P.K.O. i B.G.K. nietylko brały ich oszczędności, ale i pożyczały im czasem ochłap tego, co pożyczają byle żydowskiej lub państwowej fabryce. Czy wiecie, ile B. G. K. rozpożyczył pieniędzy? Dwa miljardy. Czy wiecie, ile z tego dostało rzemiosło? Siedem i pół miljona. Sześć razy więcej, niż całe polskie rzemiosło, dostała firma Scheiblera i Grohmana. Czterdzieści sześć miljonów dostała. Rzemiosło oddaje i odda, a Scheibler i Grohman nie oddadzą...

Jest to wiadomość więc rewelacyjna i dowodzi ogromnego upośledzenia naszego rzemiosła. Posiada ono wprawdzie wiele wad i braków, ale nie jest pasożytem społecznym, przeciwnie jest niezbędną komórką społeczną. Troska o podniesienie zarówno sprawności jak i stanu materjalnego rzemiosła to ważne ,a niedoceniane zagadnienie.

Uczczenie zasług nuncjusza Marmaggiego

Dnia 3 maja o godz. 12 m. 30 w sali przy ul. Śniadeckich 5, odbędzie się akademja dla uczczenia zasług nuncjusza papieskiego w Warszawie kardynała Marmaggiego. Akademję organizują Stow. robotników chrześcijan i chrześcijańskie związki zawodowe.

KWIECIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
	4—8	18—59
30	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	12—45	1—40
CZWARTEK	Ub. dnia	Przybyw.
	14—51	7—9

Dziś św. Katarzyny
Jutro św. Filipa

Teatry

TEATR WIELKI: Dziś i jutro „Rose Marie". W sobotę premjera „Symfonji miłości" komedji muz. Schuberta.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Spadkobierca" Grzymały - Siedleckiego z Ćwiklińską, Węgrzynem, Zdworowiczem w rolach głównych.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro sztuka Deval'a „Rodzina Massoubre". Od piątku wznowienie „Starego wina" z Wysocką, Modzelewską i Junoszą - Stępowskim na czele. W próbach najnowsza sztuka Shawa „Miljonerka".

TEATR NOWY: Dziś i jutro „Tessa" w reżyserji Węgierki. Dziś o godzinie 4.30 po południu odbędzie się powtórzenie „Orfeusza" wystawionego przez „Warsztat Teatralny".

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja „Pierwszy występ Jenny" w wykonaniu: Dulęby, Romanówny Halskiej, Różyckiego, Znicza.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja „Koko" Acharda z Gorczyńską w roli tytułowej.

W piątek wznowienie „Adwokata i róż" Szaniawskiego.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: W piątek o godz. 7-ej wiecz. „Wierna kochanka" przy ul. Strzeleckiej 11/13.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro W. O. Somina „Zamach" z Jaraczem

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Dziś i jutro o 8.30 „Pierścień Wielkiej Damy" C. Norwida.

W niedzielę, dn. 3 maja o godz. 12-ej pokaz sztuki dla dzieci w sali teatru Ateneum. pt. „Podanie o Piaście".

TEATR KAMERALNY: „Matura"

TEATR MALICKIEJ: „Trafika".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Dziś i jutro „Ogród Rozkoszy" z Żelichowską (7.15 i 10-ta). Wkrótce komedja muzyczna „Kot w wózku".

TEATR „WIELKA REWJA": Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Jutro bedzie lepiej" z Mankiewiczówną. Pocz. o 8-ej.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA (Café Club): Dziś i jutro przedstawienia o 7-ej i 9-ej.

CUKIERNIA SOBOLA (Marszałkowska, róg Wilczej), o godz. 8-ej i 10-ej występy artystów.

Przystań dla bezdomnej młodzieży

Dom noclegowy przy ul. Wolność

Przy ul. Wolność 14, znajduje się utworzony przez Tow. Ognisk dla Młodzieży dom noclegowy oraz ognisko jedyne w Warszawie, a bodajże i w całej Polsce. Przyjmuje się tam młodzież męską w latach od 14 do 20, chodziło zaś o to, aby chłopcy ci, bezdomni, nie byli zmuszeni sypiać razem z dorosłymi w przytułkach czy to na Jagiellońskiej, czy na Dzikiej (cyrku), gdzie nocuje dużo elementów zepsutych, aby więc uchronić tę młodzież od złego wpływu, od ewentualnych, gorszących scen, kłótni, pijaństwa i t. d.

W zakładzie przy ul. Wolność uderza przedewszystkiem czystość i porządek. O robactwie mowy nie ma. Siarkuje się wszystkie pokoje co tydzień, ale ta czystość kosztuje kilkaset złotych miesięcznie. Każde wysiarkowanie lokalu kosztuje 60 zł. Zakład rozpada się na dwie części oddzielne: dom noclegowy i ognisko. Co się tyczy domu noclegowego, to przyjmowany jest tu każdy chłopiec bezdomny, t. j. nie mający rodziny w Warszawie. Pierwszą noc chłopiec śpi w prowizorycznej sali na twardej ławce, gdyż bywa jeszcze brudny i często z insektami. Następnego dnia musi się udać do lekarza. Bez zaświadczenia lekarskiego, że nie ma on świerzby, jaglicy, gruźlicy i t. d., t. j. chorób zaraźliwych, nie jest przyjmowany na stałe. Dopiero z zaświadczeniem dostaje się na piętro, gdzie otrzymuje: łóżko z siennikiem, dwa prześcieradła, koc i poduszkę z poszewką.

Przed pójściem spać wszyscy chłopcy dla czystości muszą obowiązkowo codziennie myć się pod prysznicem, przyczem swoje ubrania i bieliznę zostawiają już na przechowaniu w pokoju przyległym do prysznicu, a do sypialni idą w danej im przez zakład pyjamie i pantoflach. Od zakładu otrzymują też mydło i ręcznik.

Przebywać chłopcy mogą w zakładzie latem od 8 wieczór do 8 rano, zimą zaś od 6 wiecz. do 8 rano. Na dzień muszą wychodzić, gdyż jest to tylko dom noclegowy. Zresztą i tak musieliby wychodzić, aby coś zarobić, bo z czegóż by żyli?

Zakład ma zbyt szczupły lokal, aby móc prowadzić kuchnię, jadają więc chłopcy na mieście. Jedynie zimą wieczorami dostają herbatę z cukrem i chlebem za 5 gr. Kto niema tych 5 gr., musi je odpracować. W zakładzie niema służby, tylko jedyny woźny na dole. Odpracowują więc w ten sposób, że sprzątają, robią porządki w całym swym domu. Również za nocleg, za który płaci się 10 groszy, jeśli chłopiec ich nie ma, to odpracowuje sprzątaniem.

Sypialni jest 11, świetlic 4. Chłopców bywa zimą około 190, latem około 150, a to dlatego, że część ich zwykle udaje się na wieś. Co tam robią? Niektórzy znajdują jakieś zajęcie, inni włóczą się poprostu, żebrząc, byle tylko oddychać atmosferą pola i lasu.

W Warszawie zaś różnie sobie dają radę. Połowa ich pracuje jako gońcy, gazeciarze i t. p. Druga połowa zaś nic właściwie nie robi. Ot tak, dorywczo, przeniesie komuś walizkę z dworca, albo kosz z węglem, a pozatem żebrzą i kradną. Żebrzący chłopiec potrafi często uzbierać do 3 zł. dziennie, czyli ma daleko więcej od tego, który pracuje. W zakładzie za to zachowują się bez zarzutu.

Zresztą boją się, bo za przestępstwo jedyna kara, jaką się stosuje, jest wydalenie z domu noclegowego, a ponieważ jest im tam dobrze, więc tego boją się jak ognia.

Złoty jubileusz kapłański

ks. kardynała Kakowskiego

W dniu 30 maja r. b. przypada pięćdziesiąta rocznica święceń kapłańskich JEm. ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego, arcybiskupa warszawskiego. Dla uczczenia zasług, jakie położył dostojny jubilat w swej pracy pasterskiej i obywatelskiej, specjalny komitet powołany przez kapitułę metropolitalną opracował program obchodu jubileuszu. Zgodnie z życzeniem ks. kardynała, uroczystości jubileuszowe odbędą się w skromnych ramach i ograniczą się:

1) do złożenia adresów życzeń ks. kardynałowi w dniu 3 czerwca r. b. o godz. 5 pp. w wielkiej sali Domu im. Piusa XI przy ul. Nowogrodzkiej 49; 2) oraz do uroczystego nabożeństwa w katedrze św. Jana w dniu 4 czerwca r. b. o godz. 10 rano.

Zapisy instytucyj, pragnących złożyć swe adresy, oraz wydawanie biletów na powyższe uroczystości dla osób zarówno świeckich jak i duchownych odbywać się będzie w biurze komitetu przy ul. Miodowej 17 (lokal Katolickiej Agencji Prasowej) codziennie z wyjątkiem świąt w godz. od 9 do 3 pp. do poniedziałku dnia 25-go maja r. b. włącznie.

O właściwą zabudowę

Siekierek i Czerniakowa

W związku z opracowywaniem planów zabudowy różnych dzielnic stolicy Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, opracował wytyczne co do przyszłej zabudowy Siekierek i Czerniakowa.

Dzielnice te leżą na głównym szlaku rozwojowym miasta. Zdaniem Związku, wybrzeże Wisły na tym odcinku winno być zabudowane możliwie luźno, a ulice zaprojektowane w taki sposób, by ich wyloty dawały jaknajszersze perspektywy na rzekę i otwarty krajobraz przybrzeżny. Grupowe zabudowania, większe bloki należałoby dopuścić tylko na niektórych narożnikach. W projekcie zabudowania należy uwzględnić własne centrum dzielnicy. Istniejące wody i rozlewiska, w które dzielnica obfituje, winny być po ich uregulowaniu, wkomponowane w mające powstać parki i zieleńce. Dotyczy to przedewszystkiem jeziora Czerniakowskiego i fosy przy forcie Dąbrowskiego.

99 procent przyjezdnych

Chce bawić się w Warszawie

Interesujące wyniki dał wielki konkurs - ankieta stołecznego Zw. Propagandy Turystycznej. Na zapytania, ile powinien kosztować dwudniowy pobyt w Warszawie, co turystykę najsilniej nęci w Warszawie i jakiem hasłem należy propagować wycieczki do Warszawy, napłynęło wiele odpowiedzi.

Większość uczestników konkursu oświadczyła, że najbardziej pociąga ich tempo życia wielkomiejskiego. „Chcemy zanurzyć się w atmosferze bujności, nerwowości, pośpiechu i wzmożonej wydajności pracy chcemy poznać skalę stołeczną we wszystkich przejawach polskiej rzeczywistości" — czytamy w odpowiedziach.

Zabytki, architektura, muzea i wystawy mają również swoich licznych zwolenników, lecz 99% opinji wypowiada chęć rozerwania się w stolicy, poczynienia w niej zakupów oraz odwiedzenia znajomych i krewnych.

Lokomotywy i wagony

dla zelektryfikowanego węzła warszawskiego

W związku z zapowiedzianem częściowem uruchomieniem na jesieni r. b. zelektryfikowanych pociągów w warszawskim węźle kolejowym, obecnie wykonywany jest w przyśpieszonem tempie potrzebny w tym celu tabor, a mianowicie lokomotywy i wagony. Lokomotywy w liczbie czterech są wykonywane w fabryce w Chrzanowie, a dwie w Anglji. Natomiast wagony motorowe budowane są w liczbie 76 w fabryce „Lilpop, Rau i Loewenstein", a doczepne w liczbie 152 w innych fabrykach wagonów w Polsce. Dostawa wagonów motorowych i doczepnych rozłożona jest na kilkanaście miesięcy, natomiast wszystkie lokomotywy będą już gotowe w najbliższym czasie, poczem rozpoczną się próbne jazdy.

W pierwszej serji ma być zelektryfikowany odcinek Pruszków — Warszawa — Otwock (długości około 45 km.).

Z muzyki

Angielski sekstet wokalny

Rewelacyjną niespodzianką był występ świetnego angielskiego sekstetu wokalnego — the new english singers w sali Konserwatorjum.

W dobie gorączkowych zbrojeń, zgiełkliwej motoryzacji, rekordów sportowych i t. p., spokojny, jakby staroświecki śpiew anglosasów — dyskretny i kojący — brzmiał jak anachronizm nieoczekiwany, kontrast zawrotnego tempa dzisiejszej epoki.

Trzech dystyngowanych panów i trzy wytworne damy w stylowych sukniach, siedząc półkolem przy okrągłym stole, wykonało długi szereg motetów i madrygałów, duetów oraz pieśni ludowych dawnych kompozytorów angielskich z XIII, XVI i XVII wieku. W odległych czasach średniowiecza te staroangielskie utwory wokalne były śpiewane na głosy, a właściwie prawie nucone w każdym kulturalnym domu, w rodzinnem gronie najbliższych domowników.

Wzorem dawnych lat Angielski Sekstet wokalny odtworzył w skupieniu dzieła zapomnianych mistrzów: W. Byrda, J. Sweelincka, J. Wilbye (XVI i XVII w.) i in. Zasługuje na podkreślenie szczególnie ciekawy sposób ich interpretacji. Był to charakterystyczny śpiew pół-głosem, bez wibracji, idealnie wycieniowany, skoordynowany i uzgodniony dynamicznie. Natężenie głosowe wszystkich 6-ciu członków tego zespołu było jednakowe. Rezultat okazał się znakomity. Słuchając tego śpiewu odnosiło się wrażenie rzadko napotykanej jednolitości i pełni, dającej chwilami złudzenie dużego chóru mieszanego. Interpretacja precyzyjnie zgranego Angielskiego sekstetu stała na najwyższym poziomie wokalnym, sięgając szczytów artystycznej doskonałości, zwłaszcza w pieśniach zbiorowych.

Niezwykle wysoka kultura muzyczna tego zespołu uwidoczniła się w całej pełni w takich arcydziełach, jak madrygały Thomasa Morley „Nadszedł miesiąc zbierania tarniny" i „Ja pójdę przodem, kochana" lub pieśni: „Chodź Janku, pocałuj mnie" (XVI w.) (w układzie Naylora).

Największe wrażenie wywarła pieśń ludowa w układzie R. V. Williamsa „Czasu wiosny", która została powtórzona na żądanie publiczności, oraz najstarsza pieśń z XIII w. J. Fornseta „Lato nadeszło". Duety i tria Purcella (najwybitniejszego staroangielskiego kompozytora) wypadły mniej szczęśliwie, gdyż wymagały one lepszych głosów solowych.

Specjalne słowa uznania należą się sympatycznemu kierownikowi zespołu angielskiego p. Cuthebert Kelly za dyskretną a sprężystą dyrekcję i miłą „conferencierkę" (w postaci dowcipnych komentarzy do wykonywanych dzieł), oraz Brytyjskiemu Komitetowi Współpracy z zagranicą za inicjatywę zorganizowania tej bardzo udanej i szczęśliwej imprezy.

Michał Kondracki.

Defilada w dniu 3 maja

W dniu 3 maja, o godz. 11 rano, odbędzie się na polu Mokotowskiem defilada wojskowa. Władze wojskowe powierzyły sprzedaż biletów wstępu dla instytucyj, stowarzyszeń i publiczności Polskiemu Białemu Krzyżowi.

Sprzedaż biletów odbywać się będzie w lokalu Polskiego Białego Krzyża, ul. Świętokrzyska 5, w dniach 29 kwietnia, 1 i 2 maja, w godzinach 10—18.

Z miasta

REZYGNACJA WICE-PREZESA GIEŁDY MIĘSNEJ

Wice-prezes giełdy mięsnej w Warszawie p. Stanisław Kwapiński, wobec podniesienia przeciwko niemu zarzutów natury karnej, zrezygnował z tego stanowiska.

ŹLE CHODZĄ

W okresie od 22 marca do 10 kwietnia ukarano w Warszawie 638 osób za nieprzepisowe przechodzenie przez jezdnie, a na odmawiających zapłacenia wymierzonych grzywien, sporządzono 154 doniesienia karne.

PASY ZIELENI

Wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego przystępuje do urządzenia pasów zieleni przy Al. Jerozolimskiej na odcinku między ul. Marszałkowską i Pankiewicza. Zieleńce te będą na nowo zasiane trawą, obsadzone krzewami i zaopatrzone w kwietniki.

Radjo

Czwartek, dn. 30 kwietnia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powsz. (ze Lwowa). 13.00 Muzyka (pł.). 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Wł. Eiger: Wiązanka melodyj rewjowych i filmowych w wyk. Kwintetu St. Rachonia. 16.00 „O tem, jak małpa skubała misia za ogon" — W. Korabiewicza — opow. dla dzieci (z Wilna). 16.15 Z. Stojowski: Sonata E-dur op. 37. Wyk. Br. Rotsztatówna — skrzypce, Ign. Rosenbaum — fortepian. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — konc. w wyk. Tow. Śpiewaczego „Echo" w Lublinie. 17.00 „Samorząd terytorjalny, jego istota i znaczenie" — „Wydajemy 600 miljonów". — Odczyt wygł. A. Raczaszek. 17.15 „W rytmie raz, dwa, trzy" — Koncert ork. kamer. pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). 18.00 Pogad. aktualna. 18.10 Recital wiolonczel. T. Lifana. Przy fort. prof. L. Urstein. L. Boccherini: Adagio i Allegro z sonaty A-dur, G. Frescobaldi - Cassado: Toccata, A. Grünfeld: Serenada Mignonne. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Progr. na jutro. 18.55 Konc. rekl. 19.25 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — inż. Z. Kobyliński. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Pogad. aktualna.

20.00 Koncert muz. lekkiej w wyk. Małej Ork. P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa" — pogad. 21.00 Teatr Wyobraźni u obcych (Anglja), nadaje słuchowisko oryginalne p. t. „Cztery nie mieści się w siedmiu". Napisali: Val Giełgud i Stephen King-Hall. Tłumaczyła A. Zagórska. 21.35 „Nasze pieśni" — III-cia Audycja z cyklu „St. Moniuszko — pieśniarz". Wyk.: A. Szlemińska — sopran, E. Bender — bas. Dwa treny Kochanowskiego — odśp. E. Bender. Pięć pieśni: Kotek się myje, Rybka, Chochlik, Dumka, Polna różyczka — odśp. Aniela Szlemińska. 22.00 Muzyka salon. (pł.). 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muz. tan. (pł.).

Piątek, dn. 1 maja

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. dla dzieci. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci st.): „Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie" (artyści polscy na emigracji). 12.45 Uczniowie St. Moniuszki (pł.). 13.10 Chwilka gosp. domowego. 13.15 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Duet fortepianowy — A. Teitelbaumówna i E. Melman - Ciechanowska. J. Strauss-Reichert: Nad Modrym Dunajem — walc. A. Areński: Suita: Romans, Walc, Polonez. Katscher: Cocktail rosyjski, Foxtrot. 16.00 Pogad. dla chorych w oprac. ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Konc. w wyk. Zespołu T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Przyroda w maju" — pogad. dla dzieci st. — wygł. St. Sumiński. 17.00 „Skarby Polski" — „Chorzów i Mościce" odczyt — wygł. inż. Tereszczenko (z Katowic). 17.15 „Minuta poezji" — J. Łobodowski: „Powrót Alaina Gerbault" recytuje J. Zawiejski. 17.20 K. Sikorski: Sekstet smyczkowy op. 6. 17.50 Porad. sport. 18.00 Piosenki w wyk. H. Brzezińskiej i Tad. Olszy. 18.30 „Byłeś sam proletarjuszu"... słuchowisko oparte na fragmentach „Róży" i „Snu o szpadzie" St. Żeromskiego opr. przez G. Cichowicza i J. Ronard Bujańskiego (z Łodzi). 18.55 Progr. na jutro. 19.00 Pogad. społeczna.

19.05 Konc. rekl. 19.25 Skrzynka roln. — inż. W. Tarkowski. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Koncert Symfoniczny z Filharm. Warszawskiej. J. Haydn: Symfonja D-dur Nr. 2 (Londyńska). Jarnach: Musik mit Mozart (I wykonanie) — wyk. ork. B. Woytowicz: Koncert fortepianowy — wyk. kompozytor. L. v. Beethoven: III Symfonja Es-dur: Eroica — wyk. ork. Omówienie Konc. Symf. wygł. Magister St. Golachowski. W przerwie koncertu o godz. 20.50 Dzien. wiecz. oraz „Obrazki z Polski współcz." 22.30 Skrzynka techn. — red. W. Frenkiel. 22.45 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 22.50 Muzyka tan. z dancingu „Café-Club" w Warszawie.

Kina

ARCON: „Za krzywdę brata", „Flip i Flap".

ADRIA: „Czterech i pół muszkieterów".

AS: „Wacuś" i dod.

AMOR: „Piekło" i „Charlie Chaplin".

ATLANTIC: „Caliente — Miasto Miłości".

APOLLO: „Straszny Dwór"

BAŁTYK: „Róża".

BIS: „Cyrk Cyrana", „Express Nr. 6".

COLOSSEUM (duże): „Tajemnica Czarnego Pokoju" rewja.

COLOSSEUM (małe): „Kocham wszystkie kobiety".

CAPITOL: „Bohaterowie Sybiru".

CASINO: „Dzisiejsze czasy".

CORSO: „Dyktator" i rewja.

CZARY: „Ostatnie dni Pompei".

ELITE: „Oskarżam Cię Matko".

ERA: „Burłak z Nad Wołgi", „Urwis z Wiednia".

EUROPA: „Top - Hat", „Panowie w cylindrach".

FAMA: „Za grzechy".

FILHARMONJA: „Nie zapomnij o mnie".

FLORIDA: „Wyprawy krzyżowe" i „Orkiestra miljarderek".

FORUM: „Ostatni Posterunek", „42 ulica".

HELIOS: „Manewry Miłosne"

HOLLYWOOD: „Mary Dow" rewja.

ITALIA: „Zew krwi" i dod.

KOMETA: „Człowiek jest grzeszny" i rewja.

KINO VARIETE (gmach Cyrku): „Nie miała baba kłopotu" i rewja.

MAJESTIC: „Potępieniec".

MARS: „Manewry Miłosne".

METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale Milionerów".

MASKA: „Imperatorowa", „Flip i Flap".

MEWA: „Indyjscy Piechurzy" i „Wiosenna Parada".

MIEJSKI: „Złotowłosy Brzdąc", „W Krainie miodu".

MUCHA: „Dla ciebie śpiewam", „Czarna Magja".

MINERWA: „Jego Ekscelencja Subjekt". „Kajdany życia".

NOWA TOMBOLA: „Arcylokaj" „Mężczyźni wolą mężatki".

OKO PRASKIE: „Oskarżam Cię Matko" i dod.

PAN: „Niewidzialny Promień".

PETIT TRIANON: „Folies Bergere" i „Bengali".

PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Mały pułkownik".

PRAGA: „Kochaj tylko mnie" i rewja.

RAJ: „Niepotrzebne dziecko" i „Księżna Łowicka".

POPULARNY: „Chińskie Morza" i rewja.

RENA: „Wacuś" i dodatki.

RIALTO: „Ekscentryczna dama"

ROMA: „Wesoły Jubileusz" i „8-miu panów z Oxfordu".

ROXY: „Oskarżam Cię matko".

SOKÓŁ: „Mazur".

STYLOWY: „Bounty".

ŚWIATOWID: „Pokusa".

ŚWIAT: „Nasze Słoneczko", „Młode Orły".

UCIECHA: „Sen nocy letniej".

TON: „Anna Karenina".

UNJA: „Jaśnie Pan szofer" i rewja.

Zmarli

Czesław Oppenheim, b. przemysłowiec, l. 70, w maj. Książenice; Zofja z Harasimowiczów Kinelowa, w Warszawie; Aleksandra Leonida z Unierzyskich Włocka, l. 73, w Milanówku; Kazimiera Szopińska, l. 22, w Warszawie; Matylda z Kierzkowskich Pomian - Średnicka, l. 91, w Warszawie; Wiktorja z Włodarskich Zielińska, wdowa, l. 79, w Warszawie; Kamila Sztorc, w Warszawie.

Wiadomości z toru

Szanse wiosenne
stajni Wąsowskiego

Ostatniemi laty rozwinęła się stajnia p. Wąsowskiego. Ilościowo należy do większych. Pozostaje pod osobistem kierunkiem właściciela, który bardzo pilnie dogląda swych pupilów. Konie zimowały w Warszawie, a ładna zima pozwoliła na należyte przygotowanie materjału końskiego tak, że już w pierwszych dniach sezonu ujrzymy na starcie różowe barwy tej stajni.

Ze starszych koni Dalaj Lama, który już dawno powinien był zająć boks reproduktora rządowego z konieczności pozostaje nadal w treningu i o ile stan jego nóg pozwoli, będzie się starał nie być ciężarem dla właściciela. Momus II także przeżył swoje lepsze czasy i pozostaje mu nadal skromna rola przeciętnego grupowca. Melchjor przy końcu sezonu jesiennego ubiegłego roku biegał doskonale. Niegdy nie faworyzowany przez publiczność, zwyciężał jednak i tem samem przynosił swym zwolennikom duże korzyści. Wygrał 12.600 zł. Jest to suma dość poważna na jego możliwości. Nie wykluczone, że swą jesienną formę potwierdzi w „Handicapie Otwarcia“, gdyż znajduje się w bojowej kondycji.

Co do Macedonji, jednej z najszybszych klaczy na torze, dziwnem się wydaje, że pozostała nadal w treningu. Właściciel chciał ją sprzedać do stada, lecz prawdopodobnie nie uzyskał odpowiedniej ceny. Macedonja biegać może w sez. wiosennym tylkow 1-ej grupie potem zaś będzie musiała pauzować do jesieni, gdyż jako pięciolatka nie ma prawa startu w gonitwach pozagrupowych.

Dobrego pochodzenia Kacper startował w ubiegłym sezonie 4 razy spowodu złego stanu nóg. Obecnie galopuje dobrze a liczyć się trzeba, że wiosną ubiegłego roku był zaliczany do kategorji lepszych koni.

Dingo, na którym stajnia buduje niemałe nadzieje, przezimował doskonale. Jako dwulatek był jeszcze „niesformowany“ i dlatego oględnie eksploatowany. W biecym sezonie Dingo może dopiero wykazać swą właściwą formę. Jako rodzony brat znanego na torze Dżemsa, powinien wykazać swą klasę. Oszczędzany w wieku 2 lat, wygrał zaledwie 7.290 zł. I obecnie musi zaczynać od wyścigów pozagrupowych, gdzie spotka się już z czołowemi rówieśnikami rocznika 1933. Daleko za Dingiem postawić musimy resztę trzylatków a mianowicie: Desira, Decasi, Decobrę, Kpiarza, Dapifera, Paprykę, Buzi i Dalilę II. Są to szermierze poślednich grup wyścigowych.

Stawka dwulatków, sądząc z pochodzenia, żadnych większych nadziei nie rokuje. Ojciec ich bowiem Tyr ani swą karjerą wyścigową, ani pochodzeniem nie daje większych rękojmi.

Trenerem stajni jest, Stanisław Stańczak. Jeździć będą na zmianę Jagodziński i Cherubin.

SPIS KONI STAJNI WĄSOWSKIEGO

Płn. og. c. gn. Dalaj Lama (Ballyheron — Torpeda).

5 l. og. c. gn. Momus II (Torelore — Dryada).

5 l. kl. gn. Macedonja (Mah Jong — Cylicja).

4 l. og. gn. Melchjor (Kpiarz — Farandola).

4 l. og. kary Kacper (Bafur — Runa).

4 l. og. gn. Imber Edax (Bafur — Cochera).

3 l. og. gn. Dingo (Villars — Lanoline).

3 l. og. sk. gn. Desir (Starting Gate — Remiza).

3 l. kl. gn. Decazi (Starting Gate — Reine seule).

3 l. kl. c. gn. Decobra (Starting Gate — Dzida).

3 l. kl. kaszt. Dalila II (Starting Gate — Radiaton).

3 l. og. gn. Kpiarz (Kpiarz — Farandola).

3 l. og. gn. Dapifer (Tolelore — Conchadora).

3 l. kl. gn. Papryka (Faust — Kalaena).

1. kl. gn. Buzi (Faust — Opera).

2 l. og. gn. Wrzask (Tyr — Durna).

2 l. og. kaszt. Trzask (Tyr — Conchadora).

2 l. kl. gn. Tanagra II (Tyr — Runa).

2 l. kl. kaszt. Petepres (Tyr — Opera).

FUZJA STAJEN

Jak się dowiadujemy nastąpiło definitywne połączenie dwóch stajen a mianowicie: Gen. Jarnuszkiewicza i Marji Broszkiewiczowej. Stajnia będzie biegać pod pseudonimem. Publiczność prawdopodobnie przyklaśnie temu zarządzeniu, gdyż niejednokrotnie widząc dwa konie w wyścigu pozostające pod opieką jednego i tego samego trenera była zdezorjentowana, którym koniem trener zamierza wygrać.

A B C sportowe

BIEG DZIECI W WILNIE

Rozgłośnia Polskiego Radja w Wilnie organizuje 16 maja bieg naprzełaj dla dzieci. Bieg prowadzony będzie przez jednego ze znanych lekkoatletów w tempie spacerowem i nikt z zawodników nie będzie mógł go minąć. Dopiero na ostatnich 200 m. uczestnicy biegu będą mogli dowolnie finiszować.

WŁADZE SEKCJI MOTOCYKLOWEJ LEGJI

Na dorocznem walnem zgromadzeniu Sekcji Motocyklowej powołano zarząd w następującym składzie: kierownik — ppłk. Hodała, zastępca — ppłk. Gruszka, skarbnik — Hempel, kapitan sportowy — Ducha, turystyczny — Rynkiewicz, gospodarz — Luksemburg.

EKSPEDYCJA JAPOŃSKA NA OLIMPJADĘ

Już 5 maja wyjedzie z Japonji ekspedycja olimpijska na igrzyska w Berlinie, w liczbie 230 osób, z czego 180 zawodników i 50 przedstawicieli oficjalnych. Olimpijczycy japonscy startować będą w 16 konkurencjach.

MECZE WARSZAWIANKI NA STADJONIE W. P.

Drużyna piłkarska Warszawianki aż do czasu wybudowania trybun na własnym stadjonie rozgrywać będzie mecze ligowe na stadjonie W. P. W najbliższą niedzielę Warszawianka grać będzie z Wisłą.

PODRÓŻE COCHETA

Francuz Cochet, najlepszy przed kilku laty tenisista świata, od roku odbywa po całym świecie najwspanialsze podróże, jakie można sobie wyobrazić. Był on w Egipcie, potem na Cejlonie, zwiedził Jawę, Kanton wyspy Filipińskie, Indochiny, Australję i Nową Zelandję. Ostatnio, po pobycie na Tahiti, Cochet udaje się na San Francisco, a potem do Los Angeles, Meksyku i Ameryki Południowej.

We wszystkich miastach i krajach Cochet brał udział w pokazowych meczach tenisowych i wygłaszał sportowe prelekcje.

Zobaczymy japońskich pływaków
na zawodach w Warszawie

Pływaków naszych spotkał niebylejaki zaszczyt. Oto japońska ekspedycja olimpijska zwróciła się do Pol. Związku Pływackiego z propozycją przyjazdu do Polski na 3 dni przed igrzyskami olimpijskiemi w Berlinie. Japończycy proponują przyjazd pełnej ekspedycji, w liczbie 26 zawodników.

Pol. Zw. Pływacki postanowił przyjąć tę propozycję, tembardziej, że Japończycy chcą, tytułem zwrotu kosztów podróży, niewygórowaną sumę 2.100 franków szwajc. Ze względu na kolizję terminu, gdyż w terminie proponowanym przez Japonję, odbyć się ma rewanżowy mecz z Austrją, związek nasz zaproponował termin 25 sierpnia.

Miejmy nadzieję, że Japończycy przyjmą propozycję polską, a wówczas Warszawę sportową czeka wspaniała impreza, Japończycy bowiem reprezentują najwyższą klasę pływacką na świecie.

Pływacy nasi przedstawiają dla Japończyków przeciwnika arcysłabego, i to tak dalece, że w programie meczu z Japończykami w naszych sferach pływackich przewiduje się m. in. walki naszych sztafet z pojedyńczymi zawodnikami japońskimi.

Tenisiści nasi szlifują formę
przed meczem z Austrją o puhar Davisa

Czołowych naszych tenisistów, po powrocie z Grecji, czeka w przyszłym tygodniu międzypaństwowy mecz z Węgrami w Budapeszcie. Mecz ten będzie jakgdyby generalną próbą przed pierwszą rozgrywką Polski o puhar Davisa z Austrją w Wiedniu w dniach 15—17 maja.

Przed spotkaniami z Węgrami i Austrją, tenisiści nasi odbędą kilka treningów, mianowicie w piątek, sobotę i niedzielę na kortach Legji. Amatorzy tenisa będą mieli jedyną okazję do oglądania i sprawdzenia wiosennej formy naszych czołowych rakiet, bowiem już 6 maja nasza reprezentacja udaje się do Budapesztu.

Mecze naszych tenisistów rzucą ciekawe światło na układ naszych sił tenisowych i będą materjałem dla kapitana sportowego Pol. Zw. Tenisowego, który na podstawie tych ostatnich obserwacyj i wyników ustali w poniedziałek skład reprezentacji Polski na mecz z Austrją.

Wszystkie mecze rozgrywane będą w 5-ciu setach. Początek meczów we wszystkie dni o godz. 15.15. Gracze nasi spotkają się z Prennem, który jeszcze w 1932 r. był 5-tym graczem świata. — Program meczów jest następujący: piątek — Tarłowski — Tłoczyński, Prenn — Hebda, Spychała — Tłoczyński przeciwko Wittman — Popławski; sobota — Hebda — Wittman, Prenn — Tarłowski — Wittman, Popławski — Hebda przeciwko Tłoczyński — Wittman.

Min. Góreckiemu przedstawiono
Postulaty Lwowa
wobec strat w rozruchach

LWÓW, 28. 4. Bawiący we Lwowie p. Min. Przemysłu i Handlu dr. Roman Górecki o godz. 12.30 udał się wraz z wojewodą Beliną-Prażmowskim i swojem otoczeniem do Izby Przemysłowo-Handlowej, gdzie powitał p. ministra prezes Izby dr. Marcin Szarski w otoczeniu członków prezydjum i biura izby, poczem w wielkiej sali posiedzeń odbyła się konferencja ze sferami gospodarczemi, na której p. minister wysłuchał postulatów w sprawach lokalnych, w szczególności zaś w sprawach, wiążących się ze stratami, które poniósł przemysł i handel lwowski, naskutek ostatnich zaburzeń.

INAUGURACJA WYŻSZ. URZĘDU GÓRN. I RADY POPIERANIA WIERTNICTWA

Na uroczystości inauguracji Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie i Rady Popierania Wiertnictwa Naftowego p. Min. Przem. i Handlu dr. R. Górecki wygłosił przemówienie, w którem m. in. oświadczył:

Utworzenie we Lwowie siedziby władzy górniczej drugiej instancji ma swe uzasadnienie nietylko w postulatach tutejszych sfer przemysłu naftowego, ale i w tem, że Lwów jest geograficznie ośrodkiem wielkiego obwodu górnictwa naftowego, stolicą przemysłu naftowego, a nadto kolebką tego przemysłu. Wyższy urząd górniczy czeka zadanie zbadania i wydobycia bogactw, zawartych w ziemi naszej. Czekają na to tysiące bezrobotnych, czeka całe życie narodowe, czeka armja narodowa. Odnalezienie nowych złóż ropodajnych jest naglącą koniecznością.

P. minister w dalszym ciągu przemówienia określił nowy podział górniczo-administracyjny państwa, jako decentralistyczny. Obejmuje on obecnie 3 okręgi: katowicki, krakowski i lwowski. W zakończeniu p. minister omówił doniosłe znaczenie funduszu popierania wiertnictwa, wynoszącego 3,2 milj. zł.

Wyrok w procesie
urzędników miejskich w Przemyślu

PRZEMYŚL, 29. 4. Zakończył się tu po dwóch tygodniach sensacyjny proces przeciw 16-tu urzędnikom zarządu miejskiego.

W wyniku rozprawy ogłoszono we wtorek wyrok, skazujący inkasenta L. Kabałę na półtora roku więzienia. Jan Ryczaj skazany został za nieumyślne przestępstwo urzędnicze na 6 miesięcy oraz z art. 161 k. k. również na 6 miesięcy, wymierzając mu łączną karę 10 miesięcy, którą zmniejszono do połowy na podstawie amnestji.

Oskarżone urzędniczki: Nogowa i Czernowa oraz urzędnik Reben otrzymali po 6 tygodni aresztu z art. 161 kk., któreto kary umorzono w całości.

Dalsi trzej oskarżeni zasądzeni zostali po 50 zł. grzywny, którą również umorzono, 8-miu oskarżonych są uniewinnił.

Nowi zarządcy „Wspólnoty”
i dóbr ks. Pszczyńskiego

KATOWICE, 29. 4. Dotychczasowy zarządca przymusowy dóbr i zakładów ks. Pszczyńskiego, inż. Bronisław Kowalski został mianowany przez sąd, jak to już poprzednio donosiliśmy w formie pogłoski zarządcą przymusowym Wspólnoty Interesów w miejsce inż. Surzyckiego.

Na opróżnione przez inż. Kowalskiego miejsce został mianowany zarządcą doktór filozofji, Jan Zieleniewski, dotychczasowy sekretarz zarządu Wspólnoty Interesów.

Ośrodek garncarstwa
na Polesiu

BRZEŚĆ n/B, 29.4. Ośrodkiem rzemiosła garncarskiego na Polesiu jest osiedle Horodno w gm. stolińskiej, położone w okolicy bardzo słabo zaludnionej w odległości 25 km. od stacji kolejowej Horyń. Miasteczko to liczy około 1.500 mieszkańców.

W Horodnie około 300 osób trudni się garncarstwem. Stanowi ono dla większości zasadniczą podstawę bytu, gdyż gospodarstwa rolne — kawałek piaszczystego gruntu — nie dają możności utrzymania rodziny. Wyprodukowane garnki garncarze zbywają osobiście, rozwożąc je po okolicznych osiedlach, nieraz odległych o 100 km., wzamian za płody rolne, a tylko bardzo rzadko za gotówkę.

Od Administracji

Prosimy P.P. Prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty za miesiąc maj r. b: P. P. Prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty, prosimy o wpłacenie należności do dnia 10 maja aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Wypadki i kradzieże

Samobójstwo malarza. Wczoraj w południe przy ul. Łochowskiej 5, powiesił się 37-letni Stanisław Dąbrowski, malarz pokojowy. Po wyważeniu drzwi zastano Dąbrowskiego wiszącego na sznurku, umocowanym na gwozdziu w ścianie. Denat pozostawił żonę i troje dzieci. Przed kilku dniami, z powodu okolicznościowej uroczystości, odbywała się tam libacja, która trwała długo poza północ. Dowiedziała się o tem właścicielka mieszkania, która — jak krążą wieści — wskutek zakłócenia spokoju nocnego — miała wymówić mieszkanie Dąbrowskim. To rzekomo miało być przyczyną samobójstwa lokatora.

Tragedja matki. Marja Kropińska (Kamień Korzylski), żona urzędnika skarbowego w Brześciu nad Bugiem przybyła do Warszawy wraz z 2 i pół miesięcznym synem Ryszardem, celem zasięgnięcia porady u lekarza w sprawie swojej choroby. Na kilka minut przed przybyciem pociągu na Dworzec Główny, dziecko dostało drgawek i zmarło.

Aresztowanie złodzieja na sali sądowej. Przed dwoma tygodniami usiłowano dokonać kradzieży w mieszkaniu biletera kina Miejskiego Wacława Sroczyńskiego (Hipoteczna 8). Sroczyński dwóch złodziejów zatrzymał, dwaj zaś zbiegli. Zatrzymani, Buczyński Franciszek i Chudek Władysław stanęli przed Sądem Grodzkim, który pierwszego z nich skazał na sześć miesięcy więzienia, drugiego zaś na osiem. W czasie przewodu sądowego poszkodowany bileter, poznał wśród siedzącej publiczności jednego ze zbiegłych opryszków. Obecny w sądzie wywiadowca policji zatrzymał miłośnika spraw sądowych i przeprowadził go do komisarjatu. Okazał się nim znany policji złodziej Stanisław Rojek (Nowe Miasto 29).

Wyłowienie zwłok tajemniczego denata z Wisły. Wczoraj rano z Wisły wprost Pelcowizny policja komis. rzecznego wyłowiła zwłoki jakiegoś mężczyzny, lat około 40-tu, z raną postrzałową klatki piersiowej, ubranego w garnitur czarny, takąż jesionkę, kurtkę granatową, buty z cholewami. Istnieje przypuszczenie, że są to zwłoki policjanta. Policja komis. rzecznego, oraz urząd śledczy prowadzą w tej sprawie śledztwo, celem ustalenia, czy denat popełnił samobójstwo, czy też został zamordowany.

„Prosto z Mostu”

Ukazał się z druku 18 numer tygodnika literacko - artystycznego „Prosto z Mostu“, który przynosi: Obszerne sprawozdanie z procesu redakcji „Prosto z Mostu“ z Wacławem Sieroszewskim w Sądzie Apelacyjnym z pełnemi tekstami przemówień: prokuratora Rudnickiego, adwokata Hofmokl - Ostrowskiego i redaktora Piaseckiego. Na czele numeru artykuł Wincentego Lutosławskiego p. t. „Trzy powieści trzech pisarek“ o głośnych powieściach „Ludzie z wosku“, „Cudzoziemka“ i „Granica“. K. Ciałowicz przedstawia interesującą hipotezę rodowodu sienkiewiczowskiego Longinusa Podbipięty. W korespondencji z Paryża K. Ciszewski rewiduje pojęcie frankofilstwa, Bolesław Miciński omawia poezje Łobodowskiego, Wojciech Wasiutyński daje feljeton: „Demokracja XX w.“ H. Fietkiewicz feljeton „Nieudana Lekcja“. Nadto w numerze ogłoszenie warunków premji dla czytelników w związku z miesiącem propagandy „Prosto z Mostu“, oraz zapowiedź wydawnicza Bibljoteki „Prosto z Mostu“, która od maja zacznie wydawać książki dostępne dla prenumeratorów tygodnika po bardzo obniżonej cenie.

Dzikie łabędzie
w zatoce Puckiej

HEL, 29. 4. Osiedlenie się łabędzi na wodach zatoki Puckiej należy do niesłychanie rzadkich wypadków. Obecnie na kilku odcinkach brzegów Kępy Puckiej półwyspu Helskiego rybacy zaobserwowali piękne te królewskie ptaki. W zatoczce, jaką tworzy nasada półwyspu Helskiego, pod Wielką Wsią - Hallerowem i na odcinku aż po Kuźnice, jednego wieczora naliczono 16 sztuk dzikich łabędzi, żerujących w zatoce. W takiej ilości, jak obecnie się pojawiły łabędzie w zatoce Puckiej, najstarsi mieszkańcy nie pamiętają.

Ptaki są łakomym kąskiem myśliwych z Pucka i Swarzewa. Należałoby jednak pomyśleć o ich ochronie, by należycie się rozmnożyły na wybrzeżu polskiem i stały się jedną z więcej atrakcyj wód polskiego morza.

Ptaki żerują też bardzo często na t. zw. „mewiej rafie“, t. j. mieliźnie, ciągnącej się na przestrzeni 10 km. od Kuźnicy na Helu w stronę południową zatoki ku Kępie Puckiej. Widzi się też łabędzie, wzlatujące nad półwyspem Helskim lub też przy brzegu torfiastym Swarzewa.

Cztery nie mieści się w siedmiu
w Teatrze Wyobraźni

W cyklu „Teatru Wyobraźni u obcych“ przedstawi Rozgłośnia Warszawska w dniu 30 kwietnia o godz. 21.00 słuchowisko broadcastingu angielskiego, czyli najbardziej żywotnej radjofonji europejskiej. Jest to utwór specjalnie napisany dla radja przez Val Gielguda (kierownika literackiego radja w Londynie) i Stefana King-Halla p. t. „Cztery nie mieści się w siedmiu“.

Mimo sensacyjnej fabuły na tle porwania europejczyków przez bandytów chińskich, słuchowisko to posiada głębsze wartości psychologiczne i odznacza się dużemi walorami mikrofonowemi. Scenarjusz przełożyła znakomita tłumaczka dzieł Josepha Conrada, Aniela Zagórska.

Kmiotek w żydowskiej pułapce
Szkiełko i obelżywa kartka za 132 zł.

Co pewien czas przyjeżdżał do Warszawy mieszkaniec Puław, Stefan Zagożdżon, który handlował jajami. Interesy szły Zagożdżonowi b. dobrze, tak, że wczoraj mógł zwrócić swoim sąsiadom z Puław, u których się zapożyczył, 130 złotych.

Wczoraj Zagożdżon spotkał przy moście Kierbiedzia dwuch nieznajomych, z których jeden żyd rosyjski, zwrócił się do niego z prośbą o pokazanie mu polskich pieniędzy, gdyż, jak wyjaśniał, sprzedaje drugiemu nieznajomemu brylant dużej wartości i boi się, żeby go ten ostatni nie oszukał. Zaintrygowany kmiotek z Puław chciał obejrzeć brylant, zażądano jednak od niego, jako zastawu, wszystkich pieniędzy, jakie miał przy sobie. Zagodżdżon dał 132 zł. i z podziwem wziął do ręki cenny klejnot. Nie mógł jednak dać wiary, iż brylant jest aż tak dużej wartości.

Wówczas niedoszły nabywca brylantu napisał na kartce po żydowsku kilka słów i poprosił Zagożdżona, żeby udał się pod wskazanym adresem na kartce do jubilera, który oceni brylant. Obaj nieznajomi mieli poczekać na Zagożdżona, który w tęn sposób stał się bezinteresownym pośrednikiem kupna-sprzedaży brylantu.

Według poleceń Zagożdżon spotykanych po drodze żydów prosił o wskazanie mu kierunku, w którym ma iść, pokazując napisaną po żydowsku kartkę. Indagowani ze śmiechem zwracali mu kartkę, gdyż było na niej napisane w kilku słowach, że okaziciel jej jest „myszygine“ (warjat). Wówczas Zagożdżon zorjentował się, iż wpadł w sidła farmazonów i, gdy nie zastał nieznajomych na umówionem miejscu, przerażony pobiegł do komisarjatu policji, gdzie potwierdzono jego przypuszczenia.

Skradziony dzwon
na fałszywe monety

LWÓW, 29. 4. Policja w Stawczanach, pod Lwowem, aresztowała Piotra Kałahurskiego, który skradł dzwon cerkiewny i przetopił go na metal do fałszowania pieniędzy. Pomysłowego złodzieja osadzono w areszcie.

Panie domu i Morgan

Kobiety amerykańskie przeciwko bankierowi

John Pierpont Morgan, najsłynniejszy w świecie bankier amerykański, stoczył już wiele walk w swojem życiu. Napewno jednak nie miał w życiu tak poważnego konfliktu i nie był jeszcze nigdy w tak ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazł się obecnie. Z uśmiechem lekceważenia wysłuchiwał zawsze Morgan relacyj o tem, że komuniści palą na swoich wiecach jego podobizny. Zdołał on sam, bez niczyjej pomocy, rozbroić zamachowca, który wtargnął do jego gabinetu z rewolwerem odbezpieczonym w ręku. Unieszkodliwił go, zanim doskoczył lokaj i detektyw z ochrony osobistej bankiera. Wytrzymał stosunkowo łatwo ataki specjalnej komisji śledczej senatu amerykańskiego, badającej szczegółowo rolę Morgana w czasie wojny światowej, wpływ jego na przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny, oraz zarobki jego banku i przedsiębiorstw przez niego kontrolowanych, a przedewszystkiem wytwórni broni i amunicji. Przez kilka tygodni komisja przesłuchiwała Morgana. Bankierowi udało się bez większego wysiłku ułaskawić zajadłych senatorów. Ale teraz wystąpił przeciwko niemu wróg najgroźniejszy — zjednoczone panie domu Stanów Zjednoczonych, a z tą potężną organizacją nie stanąłby do walki chyba nikt w całym świecie.

NIEOSTROŻNY PRZYKŁAD

Napewno nie miał zamiaru mr. Morgan zaczynać wojny z wszechpotęgą pań domu. Pozwolił sobie tylko nieprzewidująco — właśnie w czasie badania go przez komisję śledczą senatu — na wypowiedzenie uwagi, że w każdym okresie cywilizacyjnym istniały grupy posiadających próżniaków, a na zapytanie, kogo dziś zalicza do tej kategorji, odpowiedział z niewinną miną: „Naprzykład panie domu, które trzymają służącą".

Każda wina może być wybaczona, ale ta niewinna uwaga Morgana nie znajdzie usprawiedliwienia w oczach zainteresowanych kobiet. Nie wywoła może powiedzenie Morgana ataków przeciwko niemu wszystkich kobiet całego świata, ale w Stanach Zjednoczonych napewno będzie przyczyną niejednej burzy. W iluż to domach amerykańskich będzie mógł mówić mąż, powołując się na autorytet jednego z najbogatszych ludzi: „Ty, naturalnie, masz swoją służącą i próżnujesz przez cały dzień, kiedy ja od rana do nocy muszę się męczyć w interesie. „Dowie się wówczas zapewne, że po pierwsze mężczyźni prawie nigdy nie wiedzą co mówią, a powtóre, że to nie ma wcale znaczenia, co mówią mężczyźni. Czasami mężczyzna nawet ma rację, ale zawsze na wierzchu będzie to, co powie kobieta. Tak jest w każdym razie w Ameryce, a podobnie i u nas.

Na czele wielkiej kampanji przeciwko Morganowi stanęła p. Wilbur Fridley z Chicago. Zapewne, bankier jest potęgą w swoim rodzaju. Niejednokrotnie obliczano, że kontroluje on w przybliżeniu około połowy światowego zapasu złota i wiele najbogatszych przedsiębiorstw. Ale w porównaniu z p. Wilbur Fridley z Chicago jest Morgan razem ze swoimi kilkuset miljonami dolarów biednym chudziakiem. Dama ta bowiem jest prezydentem — nie Stanów Zjednoczonych, znacznie więcej — Związku Pań Domu U. S. A. Jeśli ktoś przebywał kiedy w Ameryce i miał sposobność obserwować, bawiąc w gościnie u Amerykanów, jak małżonek zmywa tam talerze po jedzeniu i układa dziecko w łóżeczku, kiedy żona czyta książkę albo słucha radja, ten wie, jaka się kryje moc i władza w związku pań domu i jakim dyktatorem może być tego związku prezeska.

W Chicago wydała wojnę Morganowi missis Wilbur Fridley, zwołując pierwszy masowy wiec protestacyjny przeciwko J. P. M. — podawanie w pełnem brzmieniu imion i nazwiska jest zbędne w Ameryce, gdzie wszyscy znają te inicjały człowieka, którego ręką podpisywane są czeki, decydujące w życiu gospodarczem krajów całego świata. Kilkaset wieców podobnych odbyło się w całej Ameryce. Amerykańskie panie domu pragną wyzyskać sposobność i nauczyć mężczyzn rozumu. Mieszanie się żywicieli rodzin do wewnętrznych spraw domowych i organizacji gospodarczej domu nie może być tolerowane.

A SEKRETARKI MĘŻÓW

— Mr. Morgan powiedział, że wszystkie panie domu, które trzymają służącą, należą do klasy bogatych próżniaków — tak zaczęła swe grzmiące przemówienie dyktatorka w Chicago. — A jak to jest z nim samym? Czy nie ma on w swoim banku ani jednej sekretarki osobistej? Tak, odpowiedzą nam, ale to jest konieczny podział pracy. A czyż nie jest podziałem pracy, jeśli mężatki pracujące — a miljony Amerykanek tak właśnie żyją, pracując w przeróżnych zawodach — korzystają w pracach domowych z pomocy służącej? Jeśli zaś pani domu nie pracuje zarobkowo, czyż wtedy nie wolno jej niczem innem zajmować się, jak tylko gotowaniem, zmywaniem statków i wychowywaniem dzieci? To jest poprostu kłamstwo, że trzymanie służącej jest luksusem. Powiedźcie to swoim mężom, kiedy zaczną uskarżać się znowu na wydatki domowe. Powiedźcie im przedewszystkiem, że oszczędności nie wolno zaczynać od gospodarstwa domowego. Czyż mam mówić, drogie przyjaciółki, od czego należy zacząć oszczędności w budżecie rodziny?

W tem miejscu na długo musiała przerwać swoje przemówienie p. Wilbur Fridley. Burza okrzyków na sali odpowiedziała na jej ostatnie pytanie. Wódka, cygara, samochody, posiedzenia klubowe, karty — oto źródło oszczędności! — krzyczały niezmordowanie uczestniczki wiecu. A przeciwko temu, najzgodniejszemu chórowi nikt nie wystąpił.

Wojna pań domu z bankierem trwa, ale tym razem bankier napewno nie będzie zwycięzcą.

W kilku wierszach

SKARB ZAKOPANY

Andrzej Koszek, mieszkaniec wsi Kochanówka, pow. krzemienieckiego w czasie kopania znalazł na swym gruncie garnek ze 180 monetami srebrnemi, pochodzącemi z XVII wieku.

GRÓB PRZEDHISTORYCZNY

Rolnik Ceynowa podczas orki na polu pod Poczerminem nad polskiem morzem wyorał pługiem kamienny skrzynkowy grób przedhistoryczny. Grób zawierał jedną urnę oraz naczynia grobowe, które wydobyte na powierzchnię natychmiast się rozsypały.

LUDNOŚĆ JAPONJI

Ogłoszono wyniki powszechnego spisu ludności w Japonji. Ludność Japonji wynosiła 69.254.148, ludność Tokjo — 6.369.919.

METROWY SZCZUPAK

Rybakom puckim udało się ostatnio złowić w sieci zastawione na szczupaki ogromną rybę, długości 1 metra, o wadze 25 kg. Szczupak schwytany został przez rybaków Szmidków i jest okazem prawdziwie rzadkim, gdyż po raz pierwszy w tych rozmiarach schwytanym w tej części morza polskiego.

BEZSILNE PAŃSTWO

Przemyt towarów do Chin przybrał olbrzymie rozmiary, zagrażając finansom państwa. Chiny nie są w stanie ochronić swych wybrzeży, przemytnicy zaś rozporządzają nowoczesnemi, uzbrojonemi statkami. Straty państwa w roku 1935 obliczają na przeszło 300 miljonów dolarów chińskich.

Matka 53 dzieci

żyła w Niemczech

Dużo alarmu narobiły pięcioraczki kanadyjskie, o których spisano całe tomy. Nie jest to dziwne w wieku radja, samolotów, telewizji i t. p. Lecz pisma niemieckie przynoszą najautentyczniejszą wiadomość, że pani Stratzman, z domu Barbara Schmotzer, która zmarła w r. 1498, stanowi dopiero prawdziwy fenomen, ponieważ miała 53 dzieci — 38 synów i 15 córek. Zmarła zaś, mając lat zaledwie 50, w Bönigheim w Wirtenbergji.

W miejscowym kościele znajduje się jej obraz, łącznie ze wszystkiemi dziećmi, a w archiwum miejscowem dowody, że istotnie posiadała taką ilość dzieci. Z tych 53-go przyszło na świat pojedyńczo 18, pięciokrotnie powiła — bliźniaki, czterokrotnie — trojaczki, jeden raz — sześcioraczki i jeden raz — aż 7 dzieci za jednym zamachem.

Cesarz Maksymiljan, bawiąc w r. 1509 w okolicach Bönigheim, nie chciał absolutnie dać wiary, że jedna matka mogła mieć aż tyle dzieci. Wyznaczył dlatego specjalnego komisarza, który musiał zbadać źródłowo prawdziwość tych wieści oraz treść obrazu w kościele. Ten po długiej pracy przedłożył cesarzowi sprawozdanie.

Pod obrazem w kościele znajduje się wiersz nawołujący, aby przejść przez wszystkie kraje i królestwa, zbadać i przeczytać wszystkie historje, a nie znajdzie się drugiego podobnego wypadku do tej pory i w przyszłości, aby znaleść matkę, która będzie miała tyle dzie.

KLEKSY

U babuni

Każdy posiada bliższych i dalszych krewnych. Trzeba mieć tylko czas i ochotę na interesowanie się niemi i składanie im wizyt. Ilość krewnych zwiększa się w miarę naszego zainteresowania w myśl przysłowia: „Im dalej w las, tem więcej drzew", i gdyby ktokolwiek z nas zechciał zadać sobie fatygi i szperając wśród dalszych krewnych zapuszczał się coraz głębiej w haszcze genealogji, okazałoby się w końcu, że jest spokrewniony z wszystkimi stróżami nocnymi lub też b. premjerami.

Pewnego dnia, idąc ulicą, zostałem zaczepiony przez zupełnie obcą mi damę. Dama rzuciła mi się na szyję i zawołała:

— O niedobry, niedobry, dlaczego nigdy nie zajdziesz do stryjecznej babci Antosi, mógłbyś pamiętać o swoich krewnych. Staruszka ciągle się o ciebie dopytuje!

Domyśliłem się, że tajemnicza dama jest zapewne jedną z nieznanych mi ciotek, więc nie chcąc jej robić przykrości, obiecałem solennie, że odwiedzę babcię Antosię.

Nazajutrz zapukałem do drzwi staruszki, które odszukałem ze wspomnień dzieciństwa. Siwa jak gołąb babunia, ucieszyła się na mój widok i wzruszona moją pamięcią, poczęstowała mię herbatą z konfiturami.

— Tyle lat... tyle lat... aleś ty urósł Jerzyku! — mówiła tonem podziwu.

— Istotnie, babuniu, czterdzieści lat z okładem zrobiło swoje — stwierdziłem ze smutkiem, dziwiąc się, że nazywa mię Jerzykiem, gdy mam na imię Karol.

Babunia, snując nić rodzinnych wspomnień, zaczęła mówić o wuju Ignacym, który lubił grać w preferansa, ciotce Maryni, która, nie mogąc poślubić syna gubernatora ze względów patrjotycznych, szukała śmierci pod kołami konnego tramwaju. Słuchałem o stryju Kleofasie, babci Agacie, urwisie Jędrusiu i wujence Agrypinie i dziwiłem się w duchu, że nie pamiętam żadnej z tych postaci. Album z pożółkłemi fotografjami ani na jotę nie rozświetlił mi w głowie, a podobizna gołego bachora, którym miałem być ja, przypominała moją osobę jedynie łysiną.

Po skończonej wizycie ucałowałem ręce babuni i unosząc pod pachą słoik z przedwojennemi konfiturami, obiecywałem odwiedzić ją wkrótce.

Po upływie kilku tygodni znowu zaczepiła mię na ulicy tajemnicza ciocia.

— Odwiedziłeś babcię Antosię? — spytała surowo.

— Tak jest, droga ciotuniu — odpowiedziałem.

— Nie kłam, bo byłam u babci, i nic mi o tem nie wspominała.

Gdy tłumaczyłem się, uzgodniając fakta i adresy, wyszło na jaw, że babcia Antosia mieszka zupełnie gdzieindziej, a staruszka z konfiturami jest cudzą babcią.

Po chwili okazało się również, że tajemnicza ciocia pomyliła się co do mojej osoby, biorąc mię za swego siostrzeńca.

W słusznej pretensji, nazwała mię szantażystą i zdzieliła parasolką po głowie.

Od tego czasu wystrzegam się znajomości z kobietami, które zaczepiają mnie na ulicy.

Jur.

Świecące paznokcie

Moda lakierowania przez panie paznokci na krwawo - czerwony kolor, która ogarnęła cały świat, zbliża się już ku końcowi. W ostatnich czasach widuje się w Paryżu najbardziej eleganckie damy, które z dumą noszą paznokcie samoświecące. Pewnemu chemikowi udało się wytworzyć lakier, który w ciemnościach świeci podobnie jak fosfor i w najmniejszym stopniu nie szkodzi paznokciom. Wynalazek ten zyskał uznanie wśród światowych kobiet, które znowu mają okazję zachwycić się czemś nowem.

HUMOR

DOBRY INTERES

— Panie radco! Mogę panu zaproponować świetny interes, na którym pan radca może zarobić z łatwością sto tysięcy marek.

— No, to rzadka okazja. Proszę, mów pan, o co chodzi!

— Pan radca zamierza dać córce 200.000 w posagu — ja zgodzę się na sto tysięcy. (Jugend)

CIERPLIWOŚĆ

Klient czeka niecierpliwie w kancelarji. Nakoniec zjawia się sekretarz.

— Wybaczy pan, zostałem zamówiony na trzecią do mecenasa. Chodzi o spadek. Po mojej ciotce.

— A długo pan już czeka?

— Zgórą dwadzieścia lat.

(Tit-Bits)

Francois Mauriac 44)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

— Dobrze! Mówmy o czem innem. Ja także mam dla ciebie nowinę. Ksiądz Forcas odwiedził dziś popołudniu Andrzeja. Domyślasz się dlaczego? Ta kobieta pogodziła się z mężem. Ksiądz tak omamił Andrzeja, że narazie przynajmniej zrezygnował ze swej zdobyczy...

— Ach! — zawołała Matylda, przerywając swą wędrówkę.

— To bardzo ważne dla nas... dla ciebie... Trzeba się nim zająć, śledzić go dyskretnie, otoczyć go opieką... Ale nie obchodź się już z nim jak z dzieckiem, zmień postępowanie. Potrzebuje on kobiety, musi czuć jej troskliwość. Zaufaj mi, a przekonasz się, wszak działam w obronie własnej, do czego mam prawo. Cokolwiek się stanie, powiedz sobie, że obowiązkiem moim było ratować swe życie.

I zbliżywszy się do niej dodał:

— Będziesz wkrótce wolna, Matyldo.

— Ależ nie mam potrzeby być wolną! — przerwała gwałtownie. — Nie pragnę niczego, niczego...

Gradère dał jej znak, aby mówiła ciszej i przyłożył ucho do drzwi:

— Myślę, że mogę już teraz wrócić do mojego pokoju... Dobrze, moja kochana, nie pragniesz więcej, niż posiadasz. Ale gdyby zdarzyło ci się coś, na co już nie liczyłaś, o czem nigdy nie myślisz? Zresztą zobaczysz... Jestem spokojny, gdyż odkąd zaczęliśmy działać, nie popełniłaś ani jednego błędu i nie zapomnę nigdy tej przysługi, jaką mi wyświadczyłaś dziś wieczór. A ty także nie zapomnisz, że mnie zawdzięczasz swe szczęście, gdy wkrótce już nawet noc nie będzie cię odrywała od Andrzeja.

— Milcz! Jesteś podły! — zawołała.

Ale już go nie było. Nie pomyślała nawet o tem, że trzeba się rozbierać i stała bezmyślnie na środku pokoju. I ta bezmyślność właśnie jej odpowiadała. Postanowiła wziąć jakiś środek nasenny, aby móc szybko zasnąć.

Apteczka była w łazience, której okno o matowych szybach wychodziło na budynki dla czeladzi. Lepiej było nie zapalać światła. Matylda szukała poomacku pomiędzy tubkami i flaszeczkami. Bergère zaszczekała i ucichła. Cóż to tak skrzypi? Ach, to drzwi drewnianej komórki, w której mieściły się narzędzia. Matylda weszła na krzesło i otworzyła okno. Nie padało już, lecz na wszystkich drzewach było pełno wody, tak, że gdy wiatr powiał, miało się wrażenie, że znów jest ulewa. Ociepliło się. Matylda wdychała z rozkoszą zapach ziemi nasiąkniętej wodą. Nie, nie omyliła się, ktoś wyszedł z komórki z łopatą na ramieniu. Nie zachowywał się wcale ostrożnie, jakby wiedział, że żaden pokój nie wychodzi na ten podworzec. Musiał to być ktoś z domowników... Czyż nie wiedziała zresztą, że to ten sam mężczyzna, który przed kwadransem siedział w jej pokoju?... Może to szaleniec? Tak, szaleniec. O tej porze nie miał bowiem nic do czynienia — dobrego ani złego — na podwórzu. Patrzy jak szaleniec i mówi jak szaleniec — myślała Matylda; wróciła do swego pokoju i wzięła dwa proszki. Pragnęła, aby jej domysły były trafne i sama to sobie wmawiała. W każdym razie to, co podpatrzyła, nie zagrażało nikomu. Symforjon spał w odległości kilku metrów od niej. Alina była jeszcze w Paryżu. W poniedziałek będzie czas się niepokoić. Sen nie przychodził tak szybko, jak się spodziewała, lecz ogarnęło ją błogie znużenie. Przypomniała sobie nagle, że nie pomodliła się jeszcze. Trzebaby wstać i uklęknąć. Nie mogła się jednak na to zdobyć i spiesznie wypowiedziała słowa modlitwy, nie rozumiejąc ich sensu. Piękne jej ramiona objęły czyjeś upragnione kształty. Na ciele jej spoczywała jakaś lekka i wielka istota.

XIII.

W poniedziałek rano Gercynta zawołała według swego zwyczaju przez drzwi:

— Panno Katarzyno, telefon do pani!

A gdy młoda dziewczyna zdziwiła się, ojciec jej zauważył:

— To pewnie z fabryki...

Z obawy przed mającym nastąpić wybuchem, doznawał jeszcze większych niż zwykle duszności.

— Dziś wieczór ta kobieta przyjedzie — rozmyślał — Oczywiście skieruje ją do pokoju Gradère'a. Czy rzeczywiście nazajutrz zdoła się od niego uwolnić? Gradère jest bardzo silny... Tak, ale nie wobec Aliny. Wszak już od dwudziestu lat ma go w ręku i nie mógł wydobyć się z jej mocy. Czy Matylda nie popełniła zdrady? Nie — uspokajał się — Katarzyna miała ją na oku i twierdzi, że Matylda ani razu nie rozmawiała na osobności z Gradère'm... A może napisała mu coś? To też nie uszłoby uwagi jego córki.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"